Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK 9. MAJA 1921.

NR. 104. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 160

Redakcya (tel. Nr. 196) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Powstanie a nasze szanse.

„Póki nie targniesz światem o Polsko rycerzy,
Jakąś klęską straszliwszą, niźli greckie klęski,
Jakiemś okropnem hordy zwycięstwem ciemięskiej,
Cokolwiekbyś czyniła — nikt ci nie uwierzy".
A. de Musset.

Zamieściliśmy wczoraj artykuł, apelujący do „sprawiedliwości" Aliantów. Autor — prof. Henryk Pachoński jest sekretarzem i wybitnym działaczem w Tow. obrony kresów zachodnich, a jego uczucia i nastroje są niewątpliwie wiernym wyrazem nastrojów szerokiej publiczności. Pozwoliliśmy lojalnie tym nastrojom przemówić ze szpalt naszego dziennika, ale musimy dziś ostrzedz przed nimi jako przed niebezpiecznemi złudzeniami. Zdaje się, że pomiędzy narodami świata jesteśmy jedyną społecznością, wśród której utrzymuje się jeszcze wiara, że „sprawiedliwość" rządzi w stosunkach międzynarodowych. Te resztki wiary, albo raczej te resztki nałogów naiwnego myślenia o sprawach publicznych należy tępić bezwzględnie. W grę wchodzą interesy najwyższe, wszelkie więc folgowanie prymitywnemu romantyzmowi jest nie tylko omyłką sądu, ale szkodą ogólną.

Trzeźwy lud górnośląski zrozumiał, że gdy my będziemy apelowali do coraz wyższych zasad moralnych i czynić to będziemy coraz głośniej i patetyczniej, to tymczasem Anglia i Włochy dokonają korzystnej tranzakcyi handlowej z Niemcami, w której G. Śląsk stanie się ceną zapłaconą Niemcom. I pracujący lud górnośląski oświadczył swem powstaniem Entencie, że nie od niej tylko zależy los zagłębia węglowego, bo oprócz mocarstw istnieje jeszcze zdecydowana do czynu ludność zagłębia, z którą trzeba się układać i liczyć. Powstanie górnośląskie — bez względu na swe przyszłe perypetye — stokroć silniej poparło nasze prawa do G. Śląska, niż plebiscyt. Bo plebiscyt można było wyinterpretować tak, jak komu dogadzało, można było jego wynikiem uzasadnić każdy podział G. Śląska. Czyn zaś zbrojny ludności jest faktem, którego nie można tłumaczyć inaczej, jak niezłomną wolę ludności należenia do Polski i — co ważniejsza — jako wolę i możność udaremnienia wszelkiej innej decyzyi Ententy. Gdy Rada Najwyższa się zbierze — to projekt oddania Polsce jedynie powiatów pszczyńskiego i rybnickiego nawet nie wejdzie na porządek dzienny jej obrad. Lloyd George i hr. Sforza będą już wiedzieć, że takiej decyzyi nie potrafią urzeczywistnić.

Dalszy przebieg wypadków na G. Śląsku trudno przewidzieć. Powstańcy odnoszą sukcesy. Rząd polski ogłosił, że nie solidaryzuje się ze zbrojnym czynem. Ale wypadki pędzą naprzód. Gdy na G. Śląsku toczyć się będzie dalej wojna domowa, gdy Włosi i Anglicy będą dalej pomagać Niemcom przeciw powstańcom i gdy Orgesch będzie napływał z całych Niemiec na G. Śląsk — to neutralność rządu polskiego stanie się niemożliwą. Grozi wielka konflagracya w Europie. Kupcy londyńscy kpią z ideałów — ale są bardzo czuli na zmianę kursów giełdowych. Lloyd George udowodnił już, że politykę traktuje jako handel. Gdy ujrzy zatem niemożliwość zrobienia interesu z Niemcami — poszuka drugiego kontrahenta — i znajdzie go może tylko w Warszawie. Rząd polski ma dużo sposobów, by Lloyd George'a umocnić w tem przekonaniu, że G. Śląsk nie będzie — pod żadnym warunkiem nie będzie — niemieckim. Powstanie górnośląskie jest dla niego argumentem pierwszorzędnym. Rząd polski winien tylko wykorzystać dyplomatycznie zbrojny czyn ludu górnośląskiego, a Górny Śląsk przypadnie Polsce. — Sprawa G. Śląska nie stoi dziś gorzej niż przed tygodniem.

„Do Polski!"

Wilno, 1 maja 1921.

Dzisiaj wszystko, co czuje w Wilnie po polsku, pragnie należeć do Polski, a nie do Litwy kowieńskiej i środkowej, jako Litwa tworzyć federacyjne państwo. A ta federacyjna koncepcja nie była tylko własnością Osmołowskiego i innych komisarzy rządzących, a tymczasowych, lecz przedewszystkiem Józefa Piłsudskiego — i tylko dla tego, że on ją miał, podzielali ją jego pretoryanie. Stąd też nietylko na ścianach domów w Wilnie zbladł już napis ongi nasmarowany farbą: Niech żyje Piłsudski! — ale i w umysłach i w sercach Polaków we Wilnie i w polskich powiatach Litwy.

Ale ten fakt, iż za nami nie stoi cała Polska, czyni nam życie niesłychanie trudnem, przykrem i gorzkiem. W kraju tak mało znają stosunki liczebne narodowości na Litwie — myślą w najlepszym razie, że Wilno jest przeważnie polskie, ale sąsiednie powiaty mają w przeważającej liczbie ludność litewską. A tymczasem i w tych powiatach mamy ponad 80 proc. polskiej ludności. Na targach wileńskich, dokąd z daleka lud przybywa, tylko polski słychać język, zaś w Kalwaryi pod Wilnem, do której z bliższych i dalszych stron przychodzą kompanie, tylko po polsku lud śpiewa — a w Wilnie samem trzeba słyszeć prosty lud, stróżów, woźnych, robotników, aby nie módz wyjść z podziwu, jak daleko ta ludność nie tylko jest uświadomiona, ale jak gorąco czuje i jak gwałtownie przemawia za Polską. Objawia się to mianowicie z okazyi występowania biskupa Matulewicza za językiem litewskim i białoruskim w kościele. Podobne objawy oburzenia u ludzi przywiązanych do Kościoła można było spotkać w dobie germanizacyi w kościele w byłym zaborze pruskim. Jest to uderzającą szczególnie rzeczą, że lud, który pozbawiony był zupełnie propagandy dla polskości i środków uświadamiania narodowego w postaci prasy, czytelni, zebrań, stowarzyszeń — był ławą, pozornie martwą, a jednak wrzącą, skoro dzisiaj wprost płonie ogniem miłości ku Polsce. Stąd też każde zebranie, czy ono zwołuje się pod hasłem drożyzny, czy pożyczki, uchwala na pierwszem miejscu przynależność do Polski — o tem tylko ogół chce słyszeć.

Istnieją wprawdzie wśród Polaków ludzie zowiący się sami „Litwinami państwowymi", którzy twierdzą, że Wilno nie znajdzie się na tej samej linii co Lwów lub Poznań pod względem przynależności do Polski — (a co dziwniejsza, są to po części ludzie, którzy nawet nie pochodzą z rodzin litewskich) — ale te jednostki są — nie licząc polityków federacyjnych z urzędu i z oportunizmu — w znikającej mniejszości. A i ci, którzy nie kierują się tradycyą, ani sercem, lecz rozumem, wiedzą i mówią, że Litwa środkowa plus Litwa kowieńska, to zero plus zero, które o własnej sile istnieć nie może, lecz tylko będzie areną walk Niemców, żydów, podsycanych przez nich Litwinów i Polaków. Litwa jako konglomerat państwowy z trzech narodowości się składający (polskiej, litewskiej i białoruskiej) stanowiłaby wrzód w Europie, groźny w swojej zdolności do zakażenia innych organizmów politycznych.

Za Litwą są nieomal wszyscy żydzi z dobrze zrozumiałego swego interesu, gdyż w Litwie rządzonej przez Litwinów dla braku inteligencyi litewskiej oni obejmą rządy. Na ich lep idzie też część tych Polaków, którzy się liczą do socyalistów, gdyż socyaliści nie spodziewają się w razie przyłączenia polskich części do Litwy pomnożenia swych wpływów w sejmie warszawskim, przez wprowadzenie chociażby jednego posła socjalistycznego. Po moskalach byli i są żydzi największymi wrogami i niszczycielami kultury polskiej. Świadczą o tem wszystkie budynki i ulice Wilna przez nich zamieszkałe, świadczy używanie przez nich w dalszym ciągu języka rosyjskiego w życiu domowem i publicznem — bez nich byłoby Wilno zupełnie czysto polskiem miastem — przez nich słyszy się bezustannie język rosyjski na ulicach i w urzędach publicznych; oni to pragnęli pozostania przy Rosji, jak dzisiaj pragną oddania Wilna Litwie litewskiej. Mimo to przy dzisiejszym obchodzie 1 maja socjaliści polscy nietylko razem z nimi maszerowali, ale nieśli wspólnie czerwone sztandary, na których obok polskich widniały napisy w hebrajskim języku złotemi głoskami wymalowane. Żydzi też tworzyli, hałasując wściekle, kordon, chociaż nigdzie ciżby nie było. Żydówki młode zastąpiły płeć żeńską Wilna, gdyż na pochwały kobiet wileńskich stwierdzić należy, że nieomal ani widzieć było kobiety Polki w tym żydowskim pochodzie, wywołującym straszliwą kakafonię skutkiem kłócenia się polskich śpiewów z żydowskimi. Kroczyło też 4 akademików Polaków w szeregu. Butne, zuchwałe i bezczelne żydostwo nie wytrzymało próby mimo swej liczebnej przewagi. Kilku żołnierzy naszych, sprowokowanych przez żydziaków, rzuciło się na nich, wtedy powstał tak nagły popłoch w dumnych szeregach, iż rycerscy chorążowie hufców izraelskich zaczęli rzucać proporce i sztandary i zbawienia szukać w nogach.

Pochód to był w ogromnie przeważającej części żydowski. Nie można przypuszczać, iżby polscy socjaliści przez to opowiedzenie się za żydami zyskali sobie nowych zwolenników. Ten wspólny pochód socjalistyczno-żydowski tem więcej jest charakterystyczny, iż żydzi nigdy nie biorą udziału w publicznych urzędowych pochodach — ani w pochodzie 3 maja, ani w rocznicę oswobodzenia Wilna, ani nie szli na otwarcie uniwersytetu. Wypowiedzieli się definitywnie przeciw nam i naszym interesom.

P.

Powstanie na G. Śląsku.

Walka o miasta górnośląskie.

Kraków. (Telef. wł.). Sekretaryat Tow. Obrony Kresów zachodnich ogłasza następujący stan położenia na G. Śląsku z dn 7 maja z godz. 10 wieczór:

Dziś toczy się walka w Królewskiej Hucie, gdzie Orgeschu rozbroił francuskie załogi i wypędził je z miasta. Powstańcy połączywszy się z Francuzami odbili połowę miasta. Walka o resztę miasta toczy się. Wielkie Strzelce zostały zajęte przez powstańców. W powiecie rybnickim znowu zajścia z Włochami, wśród których są zabici. **Kędzierzyn zdobyty przez powstańców, Włosi siłą odbili i oddali Niemcom.** Dziś toczy się tam znowu nowa walka. W Katowicach głód. Spodziewają się powstania.

Bytom. (Orient). **Ofenzywa sił niemieckich zmierza obecnie w stronę Raciborza i Olszy.** Ataki Orgeschu na Olszę zostały krwawo odparte. Wojska powstańcze prawdopodobnie zmuszone będą opuścić miasto Rybniki skutkiem kategrycznego wezwania ze strony władz koalicyjnych. W Schönburgu ponowiły się ciężkie walki.

Warszawa. (Telef. wł.) W kilku miastach dostały się w ręce powstańców urządzenia wodociągowe, wskutek tego położenie miast jest zagroożne.

ZDOBYCIE DWORCA W KATOWICACH.

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższym czasie oczekiwane jest wydanie dworca kolejowego w Katowicach. Ma ten fakt duże znaczenie, albowiem Katowice są szczególnie ważnym punktem węzłowym. Wobec obsadzenia przez powstańców urządzeń wodociągowych, Niemcy zaproponowali władzom francuskim wydanie dworca w ręce polskie.

OLESNO I STRZELCE ZDOBYTE.

Bytom. P. A. T. Wedle wiadomości prasy niemieckiej, **powstańcy polscy zdobyli wczoraj Olesno, a dziś w nocy Strzelce,** bronione przez wojska włoskie i ochotników niemieckich.

WALKI W KRÓL. HUCIE.

Bytom. P. A. T. Dziś w południe niemieckie bojówki napadły w Królewskiej Hucie załogę francuską i rozbroiły ją, następnie rzuciły się na Polaków, zwłaszcza na sklepy polskie. Na wiadomość o tem komenda powstańców zarządziła koncentryczny atak na Król. Hutę i powstańcy po dwugodzinnej walce opanowali miasto, uwalniając Francuzów. Niemcy bronili się zaciekle z okien domów.

Wedle wiadomości, zebranych, Niemcy planowali podobne ataki dzisiejszej nocy na Katowice, Bytom i Gliwice, prawdopodobnie jednak niepowodzenie w Królewskiej Hucie odwiodło ich od tego zamiaru.

Sto tysięcy powstańców.

Berlin. P. A. T. Radio. **Powstanie na G. Śląsku przybiera na rozmiarach,** przerzucając się już poza linię Korfantego, nawet na okręgi z ludnością prawie wyłącznie niemiecką. **Liczba powstańców doszła do stu tysięcy.**

RUCH KOLEJOWY.

Bytom. P. A. T. Władze wojskowe powstańcze uruchomiły w piątek koleje na dziewięciu liniach kolejowych. Pociągi w ograniczonej ilości kursują tylko do ostatnich stacyi przed miastami większemi, to jest przed Katowicami, Bytomiem i Gliwicami. Bilety sprzedawane są tylko za okazaniem przepustki wydanej przez władze powstańcze.

Ultimatum Korfantego.

Berlin. (E. Expr. Radio). **Powstanie rozszerzyło się na Opole i powiat opolski.** W Raciborzu przeciwko powstańcom walczą Włosi wspólnie z Niemcami. **Korfanty wysłał do Komisyi alianckiej ultimatum,** żądające: 1. zachowania neutralności, 2. zniesienia stanu oblężenia, 3. usunięcia szefa policyi w Katowicach, 4. zawieszenia pism niemieckich.

Zarządzenia koalicyi.

Berlin. P. A. T. Radio. Do Opola nadeszła wiadomość, że ze zachodnich Niemiec przetransportowuje się **posiłki dla wojsk koalicyjnych na G. Śląsku.** Między innemi mają zostać do tego celu ściągnięte wojska okupacyjne z Moguncyi. Przed przybyciem tych wojsk nie można liczyć na stłumienie powstania.

Berlin. P. A. T. Radio. Z Wrocławia donoszą, że międzykoalicyjna komisya usunęła wszystkich Polaków z policyi plebiscytowej, a na ich miejsce wyznaczyła Niemców.

Rada najwyższa odroczyła decyzyę.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Na środowem wieczornem posiedzeniu Rady najwyższej Lloyd George wystąpił z propozycyą zajęcia się sprawą G. Śląska przed zamknięciem konferencyi, jednak na wniosek delegata francuskiego postanowiono badanie tej sprawy odroczyć do czasu późniejszego.

Berlin. P. A. T. Radio. Dzienniki angielskie traktują powstanie na G. Śląsku jako przedsięwzięcie zorganizowane podobnie jak w wypadku gen. Żeligowskiego.

Konferencya rządu ze stronnictwami.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj w południe na zaproszenie premiera odbyła się konferencya stronnictw sejmowych. Uczestniczyli w niej: Dębski, Steinhaus, Niedziałkowski, ks. Lutosławski, Dubanowicz i inni. Premier Witos poinformował obecnych o przebiegu powstania na G. Śląsku, które ma charakter spontaniczny, odczytał depeszę wysłaną do placówek zagranicznych i notę wystosowaną do państw alianckich. — Przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych zaakceptowali deklaracyę rządu.

„ROZGRANICZENIE BEZSTRONNE"...

Londyn. (E. Ex. Radio). W izbie gmin min. spraw zagr. Harmsworth oświadczył, że rząd angielski nie wie nic o zamiarach Polski zajęcia Śląska siłą zbrojną. **Mocarstwa po przywróceniu porządku natychmiast zarządzą rozgranicz nie bezstronne Śląska,** które należy do rady najwyższej, nie zaś do komisyi międzysojuszniczej.

WYKONAWCZY KOMITET GÓRNOŚLĄSKI.

Sosnowiec. (E. Expr.) Utworzył się wczoraj **komitet wykonawczy wszystkich stronnictw górnośląskich,** który wydał odezwę, nawołującą robotników do podjęcia pracy, wyjąwszy znajdujących się w oddziałach powstańczych. Odezwa nawołuje do zachowania ładu i porządku, oraz karności. Zakazuje krzywdzenia spokojnej ludności.

ROKOWANIA Z RZĄDEM POWSTAŃCZYM.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z G. Śląska z głównej kwatery, że toczą się rokowania pomiędzy rządem powstańców a komisyą międzyaliancką w sprawie **ustalenia stosunków tego rządu do władz alianckich.** Kwestye będące przedmiotem rokowań, są bliskie rozstrzygnięcia.

Pogłoski o mobilizacyi niemieckiej.

Sztokholm. (Russpress). Krążą tu pogłoski, jakoby **władze niemieckie wydały tajny rozkaz zmobilizowania 8 roczników.** Rozporządzenie powyższe komentowane jest w ten sposób, że **Niemcy zamierzają przy pomocy wojsk regularnych zająć Śląsk i stawić opór Francuzom przy zajęciu przez nich zagłębia Ruhr.**

Powstanie w oświetleniu niemieckiem.

Berlin. (E. Ex.) Na piątkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego kanclerz Rzeszy wygłosił sprawozdanie o położeniu na G. Śląsku. Oświadczył on między innymi, że przez granicę polską dowozi się broń i że polskie bojówki już uzbrojone przechodzą przez G. Śląsk. Niema wątpliwości, że powstanie zostało zorganizowane przez wojska polskie, również nie da się zaprzeczyć, że żołnierze polscy biorą udział czynny w powstaniu (!). W ten sposób Polska chce stworzyć fakt dokonany, aby związać ręce aliantom.

NIEMCY PRZEBRANI ZA WŁOCHÓW.

Sosnowiec. (E. Ex.) Według nadchodzących z wielu miejsc wiadomości, stosstruplerzy niemieccy posługują się przebraniem włoskiem, aby nadać pozór, że wojska powstańcze występują przeciw załogom koalicyjnym. Według tych wiadomości miano schwytać około 500 stosstruperów niemieckich, przebranych za Włochów.

Z POWODU STARĆ Z WŁOCHAMI.

Rzym. (East Express). Poseł polski Skirmunt wyraził w Ministerstwie spraw zagr. ubolewanie z powodu godnych pożałowania wypadków, jakie wydarzyły się podczas starcia powstańców z Orgeschem, przyczem ranni zostali żołnierze włoscy.

Wkroczenie Czechów na G. Śląsk?

Cieszyn. (E. E.). Według nadchodzących tu wiadomości z Pragi, **wojska czeskie mają wkroczyć na G. Śląsk.** Ma się to stać na rozkaz koalicyi, **albowiem Rada ambasadorów miała** rzekomo wezwać rząd czeski do chwilowej **okupacyi G. Śląska. Rząd czeski waha się zadośćuczynić temu wezwaniu, albowiem zdaje sobie sprawę, że interwencya czeska na G. Śląsku oznaczałaby wojnę z Polską.**

Koła urzędowe czeskie na Śląsku Cieszyńskim uważają tę ewentualność za możliwą. Z tego powodu między urzędnikami czeskimi na Śląsku panuje ogromna panika, obecnie już czynią oni przygotowania do wyjazdu. Informacyę tę zdaje się potwierdzać **koncentracya wojsk czeskich na Śląsku Ciesz.** Do szeregu miejscowości przybyły nowe oddziały. Tak do Wierzniowic koło Bogumina nadeszło pięć kompanij piechoty, do Pietrowic kawalerya, do Frysztatu przyjechały kuchnie polowe, do czeskiego Cieszyna, gdzie przedtem nie było prawie zupełnie wojska, obecnie nadeszły znaczne siły.

ODWAŻNI RYCERZE CZESCY.

Cieszyn. (E. Ex.) Pod Wierzniowicami zdarzyło się interesujące zajście graniczne. Od strony G. Śląska zbliżyła się wielka grupa około 200 ludzi, Niemców uchodźców z powiatu głubczyckiego, odstawiana przez powstańców górnośląskich. Żołnierze czescy widząc zbliżający się oddział, dali 3 strzały, na które powstańcy górnośląscy odpowiedzieli ogniem. Wobec tego żołnierze czescy rzucili się do ucieczki. Czesi uciekli tak gruntownie, że w promieniu kilku kilometrów nie było ani jednego żandarma. Dopiero za parę godzin dostrzegli Czesi swoją pomyłkę i przyjęli uroczyście uchodźców niemieckich, fetując ich tak samo zresztą, jak wszystkich uchodźców Niemców z G. Śląska.

Niemieckie pogotowie.

Berlin. (E. Expr. Radio). Kanclerz Rzeszy Fehrenbach oświadczył, że **niemiecka obrona krajowa jest w pogotowiu do działań, jeżeli tylko zajdzie tego konieczność.** Nawoływał również do tego, ażeby niemiecka ludność zachowała trzeźwość umysłu tak wewnątrz, jak i na zewnątrz.

WRAŻENIE W WIELKOPOLSCE.

Poznań. (Russpress). W Poznaniu i całej Wielkopolsce panuje wielkie podniecenie umysłów z powodu ostatnich wypadków na Śląsku. Władze z wielkim trudem wstrzymują młodzież, która gremialnie rwie się na pomoc powstańcom. W kościołach odprawiają się nabożeństwa za dusze poległych Ślązaków.

Wstępne prace nad ustaleniem granicy z Rosyą.

Mińsk. P. A. T. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie mieszanej komisyi granicznej pod przew. Pestkowskiego. Przedstawiciel wojskowy ros. ukr. pułk. Kostjajew rozwinął plan prac. Tok prac możnaby podzielić na trzy okresy: zebranie koniecznych informacyi, co ze strony rosyjskiej mogłoby być ukończone do 10 maja; wykreślenie granic, co potrwałoby do półtora miesiąca oraz faktyczne ustalenie granicy na terenie. Wszystkie prace razem zajęłyby do 14 miesięcy.

Na drugiem posiedzeniu delegacya rosyjska przedstawiła szemat prac celem ustalenia granicy, przewidujący przyjazd całej mieszanej komisyi granicznej na nasze terytoryum do Lwowa albo Tarnopola. Na posiedzeniu delegacyi polskiej ustalono, że należy się domagać ze względów organizacyjno-technicznych rozpoczęcia prac w dniu 15 czerwca. Strona polska zaproponuje jako przyszłe miejsce przebywania mieszanej komisyi granicznej Równo—Dubno albo Krzemieniec.

Warszawa. (E. Ex. Radio). W archiwum ministerstwa spraw zagranicznych złożono oryginalny dokument ratyfikacyjny traktatu ryskiego, podpisany przez Kalenina imieniem Rosyi.

Przyjęcie posłów Japonii i Estonii.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj w południe poseł japoński Kawakami złożył wizytę w Ministerstwie spraw zagran. W rozmowie z nim wicemin. Dąbski przedstawił między innemi sprawę G. Śląska, podkreślając, iż w interesie Polski leży, ażeby Japonia o stanie rzeczy na G. Śląsku była poinformowana. Poseł japoński wręczy 17 maja papiery uwierzytelniające Naczelnikowi Państwa.

Warszawa. (Telef. wł.). Min. Dąbski przyjął posła estońskiego na konferencyi w sprawie polityki państw nadbałtyckich.

Przygotowania wojenne Litwy.

Gdańsk. (Russpress). Z Kowna donoszą, że **Litwini przesuwają energicznie swe wojska, koncentrując je w okolicach Kowna, dokąd** ściągają oddziały z całego kraju. W ostatnich czasach nadeszło z Niemiec 200 kulomiotów, **20.000 karabinów, 16 armat, 250.000 naboi** karabinowych. Powyższe ładunki przychodzą za frachtami, na których napisane jest „galanterya".

Z dnia politycznego.

Spisek przeciw Wilnu.

Przyłączeniu Wilna do Polski — zagraża nowy spisek ze strony polskiej! Projekt federacyi polsko-litewskiej, wniesiony do rządów aliancklch z „autoryzowanego źródła polskiego" — o czem pisaliśmy niedawno — ma być podstępem przemycony! Jeśli wierzyć rewelacyom p. Strońskiego w „Rzeczypospolitej", to w Brukseli ma się odegrać z góry ułożone przedstawienie. Mianowicie p. Hymans zawiadomi, że zestrony Anglii i Francyi wpłynął wniosek federacyjnego załatwienia sprawy polsko-litewskiej. Wówczas p. Askenazy bardzo się zdziwi i oświadczy, że zawiadomi o tem rząd polski w osobie min. Sapiehy. Z kolei p. min. Sapieha także się zdziwi i zawiadomi o tem Sejm.

Przeciw tej farsie politycznej powinien Sejm jak najostrzej wystąpić. Projekt federacyjny, który wbrew woli Sejmu i wbrew woli samej Wileńszczyzny chcą przeforsować jakieś tajemnicze koła „autorytatywne", jest taką samą, tylko niebezpieczniejszą niedorzecznością, jak ukraińsko-białoruskie koncepcye. Według tego projektu państwo litewskie składałoby się z dwóch okręgów, kowieńskiego i wileńskiego, z których każdy miałby swój sejm miejscowy, a nadto oba razem dla spraw wspólnych miałyby delegacye kowieńsko-litewską. W ten sposób Wilno, któreby było stolicą państwa litewskiego, zostałoby przedewszystkiem związane z Kownem. Dopiero delegacya ukraińsko-wileńska obradowałaby z delegacyą warszawską nad wspólnemi sprawami skarbowemi, wojskowemi i zagranicznemi. Nadto Litwa i Polska miałyby wspólnego Naczelnika Państwa, wybieranego wspólnie na kolejno wnioski Polski, Wilna i Kowna.

W ten sposób wybór prezydenta Rzeczypospolitej pol. byłby uzależniony od Kowna, od intryg litewsko-kresowych! Czyżby naszym federalistom z Belwederu o to właśnie chodziło?... I dlatego forsują swój projekt, skleceny ad usum personae, choć jego urzeczywistnienie oznacza utratę Wileńszczyzny dla Polski! Tak jest. Bo nie ulega wątpliwości, że gdyby nawet udało się zbudować ów federacyjny domek z kart, to prędzej czy później, przy pierwszej okazyi, zdmuchnie go szowinizm litewski, wspierany przez angielską przewrotność, a „stolica Litwy" — musi wówczas przypaść Litwie!

O federacyi, historyi i Izraelu.

Kilka słów jeszcze o pięknie brzmiącem słowie: federacya. Jeden z mowców (onperowiec oczywiście, bo któżby inny był takim ignorantem) oświadczył na czwartkowym wiecu w krakowskim Sokole, że ta przez Belweder i Żydów popierana koncepcya jest przecież ideą Jagiellonów. Ks. Lutosławski bez zbytniego trudu zdołał ośmieszyć analfabetę w zakresie historyi polskiej. Jagiełło — zauważył — przyniósł wiano w formie Wilna Polsce, a federaliści dzisiejsi chcą przyniesć Wilno, jako wiano Litwie... Dodać można, że Jagiellonowie dążyli stale całą siłą do możliwie najściślejszego spojenia Litwy z Polską i Unia Lubelska jest tem ostatniem stadyum, do którego w swych wysiłkach dążyli dotąd. Po śmierci Zygmunta Augusta brakło w obu krajach dość autorytatywnego czynnika, któryby mógł dzieło unifikacyi dalej prowadzić. Dopiero gdy wyszła polityczna Polski znowu weszła na drogę wysiłków ku uzdrowieniu państwa — wówczas to konstytucya 3-go Maja przeprowadziła zupełne złanie się, zupełną unifikacyę Korony z Litwą. Dzisiejsze plany federacyjne powinny uwzględniać tylko Polskę z Wilnem, jako jednego, a Litwę etnograficzną jako drugiego kontrahenta. Oddawanie jednak Wilna i pół miliona polskiej ludności — za wątpliwej trwałości i wartości federacyę z 2 milionową Litwą — to absurd i zbrodnia. Jest taka koncepcya na rękę jedynie żydom, którzy pragną utworzyć z Litwy kowieńskiej swoje gniazdo, gdzieby mogli pasożytniczo panować. Żydów we Wilnie jest wielu, więcej niż w całej reszcie Litwy, nie więc dziwnego, że pragną powiększyć żydowstwo litewskie przyłączeniem Wilna. Federacya jest zatem także usilnie popierana przez Izraela we wszystkich państwach koalicyi.

Katolicy a spis ludności w Czechach.

Dnia 16 lutego b. r. odbył się w Czechosłowacyi spis ludności według narodowości i religii. Ważność takiego spisu zrozumieli dobrze nieprzyjaciele kościoła katolickiego i postanowili wszystkiemi środkami dążyć do tego, żeby ilość katolików zmniejszyła się do minimum.

Na czele ruchu antykatolickiego stali zwolennicy tak zwanej „Wolnej ręki". Sługami ich byli socjaliści. Ci wszyscy nie żałowali pieniędzy na agitację. Do wszystkich miast rozesłali afisze z wielkiemi napisami: „Występujcie z kościoła. Kościół katolicki to największy wróg czeskiego narodu. On to spalił nam Jana Husa, wypędził Komenskiego, nauczyciela narodów, z ojczyzny czeskiej, spowodował klęskę Czechów na „Białej Górze" (r. 1621), nakoniec osadził w Czechach na tronie Habsburgów". Inne afisze przeznaczone dla robotników, głosiły takie frazesy: „Kościół katolicki zaprzedał cesarzom lud, spowodował wojnę, w czasie której wódł ich na jatki". Afisze takie widniały nie tylko na ulicach, ale także po biurach i szkołach. Specjalne kancelarje agitowały wśród ludności i namawiały do odstępstwa. Rozdawano pisma ulotne, agitowano w tramwajach.

Socjaliści zaś zwoływali wiece, na których występowali przeciwko księżom. Ich mowy kończyły się stereotypowem: „Każdy prawdziwy towarzysz powinien zewlec ze siebie sutannę rzymską już we własnym interesie, gdyż inaczej będzie musiał składać się na wyżywienie rzymskich księży, którym po rozdziale państwa od Kościoła rząd wstrzyma płacę".

Cały naród czeski znajdował się pod znakiem najgwałtowniejszej walki przeciw katolikom. Inteligencja czeska nie widziała, że Niemcy transportowali do Czech całe wagony studentów z zagranicy celem wzmocnienia żywiołu niemieckiego, ateistom czeskim szło tylko o osłabienie katolicyzmu.

Komisarzami spisowymi byli przeważnie nauczyciele, odznaczający się szczególną nienawiścią do katolików, jak świadczy ich hasło: Nam wolno i fałszować, gdy się rozchodzi o zdziesiątkowanie niewolników Rzymu.

Katolicy się bronili, jak mogli. Uświadamiali się nawzajem a za pośrednictwem swoich nielicznych posłów wymogli przynajmniej na rządzie obietnicę, że każde fałszerstwo będzie surowo karane.

Wyniki spisu mają być ogłoszone aż za pół roku. O ile dotychczas wiadomo, to katolicy doznali wielkich strat. Wtajemniczeni są zdania, że procent katolików w czeskim narodzie zniży się z 90% na 75—70%. W Czechach jest odstępstwo o wiele liczniejsze, niż na Morawach. W Bernie n. p. naliczono katolików 192.000, bezwyznaniowych 8.000 a czeskoofewackich 2.000, natomiast w Czechach stały się miasta aż w dwóch trzecich bezwyznaniowemi.

Bardzo zaszkodził katolikom czeskim nowy kościół czeskosłowacki. W Czechach przeszły całe parafie i s proboszczem apostatą do jego obozu. Na Morawach podobny wypadek miał jedynie miejsce w Chudobinie koło Litowla. Próbowano wprawdzie i w innych miejscach kościół opanować gwałtem, ale ich zamiary zostały wszędzie udaremnione.

Lepiej im się powodziło na Śląsku cieszyńskim w w dyecezyi wratysławskiej. Tam zabrali cztery kościoły, a to z tej przyczyny, że księża tamtejsi byli według metody kard. Bertmanna uczeni tylko pobożności a nie działalności socyalnej. Jeżeliby w parafjach swoich założyli jakieś stowarzyszenie katolików, albo polityczne, albo kulturalne, jak to czynią księża na Morawach, toby nikt im kościoła nie odebrał.

Liczba katolików czeskich zmniejszyła się tedy, ale wzrosło ich uświadomienie. Gdzieniegdzie zaś teror wywołał wprost przeciwne skutki. Tak w szybie „Henryk" w M. Ostrawie przeszli niemal wszyscy górnicy z organizacji socjalistycznej do chrześć. spółecznej. To samo zrobiło około 800 robotników w Orłowej i 500 robotników w Łazach. A nigdy nie były kościoły katol. tak licznie odwiedzane jak teraz.

Można się spodziewać, że przy najbliższych wyborach osiągną katolicy czescy większą ilość głosów, niż obecnie i wtedy wzmocnią swoje stanowisko. Moravus.

Podział własności i sieci kolejowej na obszarze Wolnego Miasta Gdańska.

W najbliższym czasie ma nastąpić decyzja i rozstrzygnięcie w bardzo ważnej dla Polski sprawie, t. j. realizacya postanowień traktatu wersalskiego, któremi przyznano Polsce bezpośredni dostęp do morza. Dla osiągnięcia owego bezpośredniego dostępu do morza zapewnił Polsce traktat pokojowy, między innymi nadzór i zarząd całej sieci kolejowej w granicach Wolnego Miasta Gdańska, z wyjątkiem tramwajów i innych kolei, służących głównie potrzebom Wolnego Miasta.

Wykonanie tych postanowień miała uregulować osobna konwencya polsko-gdańska, która też doszła jak wiadomo do skutku z ważnością od 15 listopada 1920. Niezmienając ogólnych zasad, ustalonych w traktacie pokojowym, ustanawia jednak konwencya ta dla państwa polskiego w dziedzinie kolejnictwa pewne ujemne i niekorzystne ograniczenia w porównaniu do postanowień traktatu wersalskiego. Konwencya ta ustanawia w Gdańsku radę portową, a więc nowy czynnik nieprzewidziany i nieznany w traktacie i wyjmuje z pod polskiego nadzoru i zarządu te tory kolejowe, które obsługują wyłącznie gdański port. Polska więc musi w konsekwencyi tych postanowień oddać radzie portowej ze swego przydziału sieci i własności kolejowej w Gdańsku te nieruchomości, które potrzebne są celom rady portowej.

W myśl zasad ustalonych zarówno w traktacie jak i konwencyi, winny wszystkie gdańskie koleje o znaczeniu ogólnem przypaść na własność Polsce. Tymczasem niemieccy członkowie rady portowej i hakatystyczne sfery gdańskie domagają się wbrew powyższym jasnym postanowieniom, aby także pewne bardzo ważne części tych linij kolejowych w Gdańsku, które służą celom ogólnej eksploatacyi, przeszły pod zarząd rady portowej.

W obrębie Wolnego Miasta Gdańska istnieją:

A) Koleje normalno torowe, dawniejsza własność państwa niemieckiego.

1. Główna linia Tczew—Gdańsk—Sopoty, łącząca Polskę z Gdańskiem i całą północną częścią Pomorza t. j. Redą, Puckiem i Strzebielinem.

2. Główna linia Gdańsk—Saspe—Nowy Port z odgałęzieniem z dworca Saspe do dworca Weichselbahnhof, łącząca Polskę z głównemi stacyami portowemi Nowy-Port i Weichselbahnhof.

3. Drugorzędna linia kolejowa z dworca Weichselbahnhof do głównej linii Tczew—Sopot. Linia ta tak zwana nadwiślańska, do której włączono 21 boczni (torów przemysłowych), prowadzących do fabryk i zakładów przemysłowych, łączy stacyę Weichselbahnhof ze stacyą Oliwaertor.

4. Drugorzędna linia kolejowa, łącząca główną linię kolejową Tczew—Gdańsk—Sopoty z portem cesarskim (Kaiserhafen). Dalsze przedłużenie tej linii stanowią tory kolejowe, biegnące wzdłuż portu cesarskiego, tudzież tory, prowadzące do fabryki chemicznej i do obozu reemigrantów.

5. Część linii kolejowej, obejmującej wyspę Holm, łącząca naprzeciw portu cesarskiego, o ile służy za pośrednictwem promu do połączenia sieci kolejowej na wyspie z dworcem Kaiserhafen.

6. Dwie drugorzędne linie kolejowe: Wrzeszcz—Stary Młyn i Pruszcz—Stary Młyn, łączące Gdańsk z okręgiem miasta Kartuz (przepękną kaszubską Szwajcaryą), względnie z północno-wschodnią częścią Pomorza.

7. Drugorzędna linia kolejowa Pszczółki—Sobowice, łącząca linię Tczew—Sopoty z polską węzłową stacyą Kościerzyna i obsługująca północno-wschodnią część województwa pomorskiego, stanowiąc najlepsze połączenie z Warszawą i całą Polską.

8. Główna linia Tczew—Malborg (Marienburg), prowadząca z Tczewa do mostu na Nogacie, stanowiąca połączenie z Prusami Wschodniemi, a zarazem z królestwem niemieckim.

9. Drugorzędna linia Simonsdorf—Tiegenhof, służąca przeważnie potrzebom lokalnym Gdańska.

B) Koleje prywatne normalno-torowe i boczince. Do tych linij należy cały szereg torów przemysłowych.

C) Koleje prywatne wązkotorowe, będące przeważnie własnością prywatną i nie będą przedmiotem podziału.

W myśl postanowień traktatu pokojowego i konwencyi polsko-gdańskiej, mogą przypaść Wolnemu Miastu tylko te koleje, które służą wyłącznie celom lokalnym, a więc tory kolejowe do spichrzów, do rzeźni, elektrowni, stoczni i gazowni. Z linij kolejowych, opisanych pod A), może Gdańsk podnosić pretensyę tylko do kolei Simonsdorf—Tiegenhof.

Natomiast radzie portowej w Gdańsku powinny przypaść tylko wyłącznie tory portowe, podobnie jak to ma miejsce w Hamburgu i Bremie, gdzie instytucya rady portowej również istnieje.

Wszystkie inne linie kolejowe, służące interesom ogólnym, a nawet w tych wypadkach, w których służą one równocześnie i potrzebom lokalnym, winny być przyznane na własność Polsce.

Rząd polski opierając się na jasnych postanowieniach traktatu wersalskiego i polsko-gdańskiej konwencyi i unikając wszelkich dążności politycznych, oczekuje z całym spokojem i pewnością, że w najbliższych tygodniach zapadnie należyta decyzya co do podziału i przydziału sieci i własności kolejowej na obszarze Wolnego Miasta Gdańska wypadnie korzystnie dla Polski i zapewni jej możność korzystania z portu gdańskiego.

Gdańsk, w maju 1921 r. W. P.

Pogrzeb Napoleona.

W nocy z 14 na 15 października 1840 r. na cmentarzu wyspy św. Heleny zjawił się niezwykły orszak. Wśród ponurej ciszy przy blasku łuczywa, stanęli nad grobem cesarza-wygnańca wysłańcy Francyi. Przybyli, aby zabrać wreszcie szczątki „małego kaprala", którego jeszcze po śmierci w ciągu 19 lat więziła mściwa Anglia. Skromny i nieliczny był to orszak. Obok angielskich dygnitarzy i żołnierzy, dowódca ekspedycyi ks. Joinville, jen. Bertrand, niegdyś marszałek dworu wygnańca, jen. Gourgaud, bar. Las Cases, pierwszy kamerdyner Marchand, wreszcie najwierniejsi słudzy: St. Denis, Noverras, Pierron i Archambault.

Po północy, saperzy angielscy, przystąpili do rozbijania kamiennego grobowca. Dopiero po kilku godzinach, około godz. 8 rano rozbito głazy, z pod których ukazała się trumna cesarza.

Kapłan odmówił *de profundis*, poczem trumnę przeniesiono do przygotowanego obok namiotu. Tam koło godz. 1, w obecności gubernatora wyspy dokonano otwarcia trumny. Po zdjęciu wieka z pierwszej hebanowej, otwarto drugą ołowianą, w której znajdowała się trzecia mahoniowa, w niej zaś czwarta z białej blachy. Nastała wstrząsająca chwila. Podniesiono wieko, zdjęto jedwabna zasłonę i oczom obecnych ukazała się postać cesarza, jakby pogrążonego we śnie. Rysy pozostały bez zmiany, mundur lśnił dawnemi barwami.

Po zamknięciu i zalutowaniu trumien, wyruszył o godz. 3 popoł. kondukt pogrzebowy do portu. Na czele kroczyła milicya wyspy św. Heleny i oddział wojsk angielskich z muzyką, przed karawanem zaprzężonym w 4 konie, szedł ks. Coquereau z chłopcami śpiewakami. Za trumną postępowali wysłańcy Francyi, z za nimi przedstawiciele władz angielskich i mieszkańcy św. Heleny. Orszak przeszedł przez miasto wśród szpaleru wojsk przy odgłosie salw armatnich. Trumnę spuszczono do szalupy, na której powiewała trójkolorowa chorągiew cesarza — poczem ustawiono ją na pokładzie statku.

Dopiero po dwóch dniach 18 października, okręt odbił od brzegów, wioząc Francyi jej największego bohatera.

Czterdzieści cztery dni trwała podróż morska. Dopiero dnia 30 listopada salwy armatnie z portu Cherbourga powitały cesarza wygnańca. Po ośmiu dniach przeniesiono trumnę na statek parowy „Normandja", który przewiózł ją do ujścia Sekwany, a następnie w ciągu dalszej podróży na statek „La Dorade".

W dniu 14 grudnia trumnę przeniesiono na statek żelebny, specyalnie zbudowany, w formie starożytnej świątyni z kolumnami z bronzu. Przy dźwiękach orkiestry, złożonej z 200 muzykantów już o zmroku statek przybył do Courbevoie. Zwłoki cesarza spoczęły tymczasowo w świątyni greckiej, niedaleko mostu Neuilly. Wszystko już było przygotowane do obrzędu pogrzebowego. Według drogi od rogatki de l' Etoile aż do mostu Concorde na Polach Elizejskich ustawiono trzydzieści sześć obelisków z pomnikami zwycięstwa oraz płonącym ogniem. Przed główną fasadą gmachu zbudowano kaplicę, w której król miał odebrać zwłoki Napoleona. Najwspanialszym był jednak wóz pogrzebowy, wysoki 10½ metra, szeroki 5 m., z alegorycznemi figurami, zaprzężony w 16 karych koni, prowadzonych przez 8 koniuszych.

Dnia 15 grudnia od rana rozpoczął się ceremoniał pogrzebowy. Wszystkie wojska stanęły pod bronią, wszystko co żyło podążyło na pola Elizejskie, pomimo 12 stopniowego mrozu. Na wybrzeżu uformował się olbrzymi kondukt pogrzebowy. Na czele szły władze wojskowe i cywilne, deputacye, marszałkowie i t. d. Za karawanem postępowali ks. Oudinot de Reggio, wielki kanclerz Legii honorowej, marsz. Molitor, admirał Roussin i jen. Bertrand, każdy z nich trzymał wstęgę honorową przypiętą do całunu, który okrywał trumnę cesarską. Dalej postępowali wojskowi i niezliczona publiczność.

Widoky karawan znalazł się pod łukiem tryumfalnym — rozległy się strzały armatnie na znak, że cesarz Francyi wraca do swej ojczyzny. Wzruszenie ogarnęło tłumy. Wśród płaczu i szlochania rozlegały się okrzyki: „Niech żyje cesarz!"

O godz. 1½ karawan przybył przed Dom Inwalidów. Trumnę wniesiono do przedsionka kaplicy, zbudowanej na placu Napoleona. Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, wniesiono trumnę do kościoła. Rozległy się pienia, zagrzmiały działa, gwardya sprezentowała broń, a król Ludwik Filip powstał, aby z rąk ks. Joinville przyjąć oficyalnie zwłoki Napoleona i zwrócić mu insygnia władzy: szpadę i trójgraniasty kapelusz.

Przy ustawionej, na wspaniałym katafalku trumnie, odprawiono nabożeństwo żałobne, a 150 śpiewaków i tyluż muzyków wykonało *Requiem*. Ceremonie pogrzebowe były skończone. Trumna ze zwłokami cesarza była w dalszym ciągu wystawiona na widok publiczny. Codziennie straże honorowe zmieniały się, chóry wykonywały pienia żałobne, a niezliczone tłumy bez przerwy przesuwały się przez kościół, składając hołd wielkiemu synowi Francyi. Dopiero dnia 7 lutego zwłoki złożono w kaplicy św. Hieronima w Domu Inwalidów aż do czasu wykończenia grobu marmurowego.

Listy ze Lwowa.

Lwów, 5 maja.

(Tegoroczny 3 maj. — Lwów wobec wypadków na Górnym Śląsku. — Święcenie niedzieli na Raś dzie miejskiej. — Malwersacye Puzappu).

Tegoroczny 3 maj zaznaczył się w znacznej mierze wiecką o rozstrzygnięciu komisyi alianckiej w Opolu. Dowiedzieliśmy się o tem z dzienników we wtorek zrana i na usta niemal wszystkich cisnęły się słowa: Co dalej? Na Ratuszu dawnym zwyczajem urządzony obchód główny, po rozmaitych stowarzyszeniach odbywały się równocześnie obchody, inne. W tym roku także Czytelnia Kasińska uczciła wieczorkiem rocznicę, a p. Dr Lewicki w pięknem przemówieniu przypomniał owa noc z przed 130 lat i dzień 3 maja, w którym Konstytucyę ogłoszono. Muzyki wojskowe grały po ulicach.

Wieści dnia poprzedniego wywołały chwilowe przygnębienie. Mimo to liczne rzesze zebrały się na polance Cytadeli na mszę św., po której ks. Błotnicki wygłosił kazanie, znane już Czytelnikom „Gł. Nar." z artykułu jego: „Narodowy rachunek sumienia".

W czasie kazania deszcz puścił się na dobre, ale rzesze stały cierpliwie, następnie formował się pochód. Szły więc tłumy ulicami

Na drogach duszy.

I.

Odwieczne, czarne, obłąkane knieje...
bezbrzeżne, ciche, samotne jeziora...
noc — pełna tęsknot miłosnych amfora,
dla której młodość i szczęście szaleje...

Przestrzennych, pustych kościołów wierzeje,
kędy zaduma wchodzi co wieczora...
pustkowie martwych pól.. i jesień skora,
co jeno rozpacz beznadziejną sieje...

Wyniosła, dumna śmierć-dosięgła nieba
i patrzy ile jeszcze przejść potrzeba,
ażeby życie stać się mogło gluszą...

śmierć bezlitosna, z kamiennym obliczem,
potężna — nagle pocsuła się niczem,
skoro na drogi twoje weszła — duszo!

II.

Z załamanemi nad głową rękoma
idziemy cisi w jakiś kraj daleki —
za nami życie, co przetrwało wieki,
przed nami głębia ciemna, nieruchoma...

Piersi nam pali wieczysta oskoma
i łzy jak gwiazdy świecą u powieki —
tam kędyś kwitną tajemnicze łeki,
tam przyszłość wrót wróżka niewidoma...

Synowie tęsknot idziemy bez końca
od świtu słońca do zachodu słońca,
a wichry żywot nam w ośmie wieruszą

i jako błędne mgły po polach żeną...
bo ciebie można tam odnaleźć jeno,
kędy cię niema — wszechobecna duszo!

III.

Jeszcze tak nigdy od początku świata
nie było jasno jak dziś i wesoło —
oto szczęśliwość swe pogodne czoło
w błękit wciśnięty i słońce oplata...

Bóg na wesele służy nam za swata
i stoły nakrył swego płaszcza połą —
łąki i lasy puściły się w koło,
w rzekach miód płynie, z wichrów pieśń ulata...

Zaduma, smutek, przepastne tęsknoty,
nieszczęście, które włóczyło się poty,
na śmierć i życie radować się muszą!

Oto zaparły się dziś poniewoli
jestestwa swego i odwiecznej doli,
skoro im uśmiech swój przesłała — duszo!

IV.

Przecudne, duże, szafirowe oczy
umiłowanej — pogodne przestworze...
czy świt różany jaśniejszym być może
ponad jej radość i uśmiech uroczy?...

A tej rzęsistej ulewy warkoczy
nie umie żadnych rzek najgłębsze łoże...
jej ciało — harfa w cedrowym polorze,
którą mistrz boski w uwielbieniu toczy...

Ku niej pszeniczny łan idzie w pokłonie
i orszak dzikich kniej wyciąga dłonie,
przed nią potęgi na popiół się kruszą...

Mogiłą młode staloby się życie
i pustką stałby się Bóg na błękicie,
gdybyś miłością nie żyła w niej — duszo!

V.

Hosanna! przyszło święto narodzenia!
Hosanna! wiosna w słońcu urodziwa!
życiu się marzą takie bujne żniwa,
łaska, co padoł łez w szczęśliwość zmienia...

W dalekich polach, kędyś z pod kamienia
wytryska źródło, woda-lek szczęśliwa —
od lat tysięcy serce tam się zrywa,
jeno nie może dojść błogosławienia...

Hosanna! wielki dzwon o niebo bije!
hosanna! niosą swą pieśń procesyje
i zła się, groby do życia przymuszą...

Lat tysiąc jeszcze będą w tym obłędzie
narodzin swoich mrzeć, zawsze i wszędzie,
póki żywota ty im nie dasz — duszo!

VI.

Na wielkim rynku, w jakimś wielkim mieście
wielki tłum naszedł i wzajem się swarzy —
młodość się dumi, kiną zajadle starzy
i pieklem niosą się śmiechy niewieście...

Ktoś konwa z piersi krew puścił w proteście,
ktoś Bogiem świadczyć się na zbrodnie waży —
nagle nastała cichość śród kramarzy,
jakby się zlękli własnych klątw nareszcie...

Spuścili oczy pokorni i niemi,
chylą się, jakby głaz pari ich do ziemi,
a w gardle twardo łzy dławią i duszą...

Aż pośród wzniosło krzyż ramion tysiące
i ktoś upuścił srebrniki palące...
oto dziś ciebie zaprzedano — duszo!

VII.

Czemu ten wicher tak żałośnie wyje
jak pies bezpański, gdy go żre tęsknota?...
na polach ćma i jesienna słota,
a w karczmie życie tańcuje i pije...

W wądołach włóczą się wierzb procesyje,
wiecznie pokuta pustego żywota —
ktoś odszedł, psami wyszczuty za wrota,
i oto w dłonie twarz opławna kryje...

Ktoś odszedł w bólu i żałości swojej
i drog nie widzi przedsię ni ostoi,
jeno łzy własne, co jak gwiazdy proszą...

Nikt nigdy nigdzie nie wspomina dziś
i szał rozmosi tęsknotę, co boli...
jesteś-toś ty wygnańcą, ty — duszo!

VIII.

Świat zapamiętał się w radości onej,
że już sumienie moc straciło swoją —
zbrodnie wieczystych sądów się nie boją,
byle dziś żywot ścił się szalony!

Kazano wszystkim kościołom we dzwony
bić — radość wielka wielka jest ostoją!
bogi i ludzie na umór się poją,
zdoneczny błękit z piekiem zasłoniony!

A gdzieś daleko... daleko... daleko...
za siódmą górą i za siódmą rzeką
puszczenie wieśkich pól ciche głuszą

i mgła wieczorna schodzi na mokradła...
tam cichość wieczna i zaduma siadła
za poniechanym twoim grobie — duszo!

ANTONI WĄSKOWSKI.

miasta pod pomnik Mickiewicza z muzykami i [illegible]wami, choć deszcz padał obficie.

Wieczorem doszły pierwsze wieści o zerwaniu się ludu górnośląskiego do walki orężnej. Rada miejska uchwaliła wśród gorących oklasków już we środę przesłać Górnoślązakom wyrazy czci z zapewnieniem solidarności, oraz wezwaniem do rządu warszawskiego o gorące poparcie ich dążeń do połączenia się z Macierzą.

D[illegible] we czwartek nadeszły dokładniejsze wiadomości z Śląska, a nastrój miasta jeszcze bardziej się podniósł.

Młodzież uniwersytetu, techniki i weterynaryi zebrała się tłumnie w dawnej sali sejmowej, [illegible] zapełniła szczelnie wielką tę salę i wszystkie galerye i po krótkiej debacie uchwaliła rezolucyę, przesyłającą cześć ludowi górnośląskiemu, protestującą przeciw orzeczeniu niektórych członków komisyi alianckiej i wyrażającą gotowość do czynu orężnego, gdyby tylko Korfanty dał hasło. Młodzież uchwaliła też wydać odezwę do młodzieży obcej, zwłaszcza francuskiej.

Po wiecu uformował się wielki pochód, w którym szło na czele prezydyum wiecu, za niem rektorowie uniwersytetu i techniki: Machek i Pawlik, profesorowie, a następnie długi wąż samej młodzieży akademickiej. Szli wśród śpiewów pod pomnik Mickiewicza, gdzie już zebrały się tłumy i gdzie p. Stahl imieniem miasta przemawiał. Mówił następnie poseł Bryl, reprezentant młodzieży, p. Demelowa — a następnie pochód ruszył ku Namiestnictwu, aby Delegatowi Galeckiemu przedłożyć uchwalone rezolucye na rzecz Górnoślązaków.

Młodzież akademicka po wysłuchaniu przemówienia p. Galeckiego ruszyła dalej przed gmach D. O. G. gdzie przemówił do niej z balkonu gen. Lamezan.

Młodzież akademicka zamanifestowała zatem bardzo gorąco na rzecz braci na Górnym Śląsku [illegible] szło jej wcale o czczą manifestacyę, [illegible] chciała stwierdzić, że gotowa [illegible] każde wezwanie rzucić znów rozgmachach szkolnych [illegible] tam, gdzie ojczyzna woła.

[illegible]orajszem posiedzeniu Rady miejskiej [illegible] się ciekawa dyskusya w sprawie zamykania sklepów w niedzielę i święta. Sprawa ta ciągnęła się bardzo długo, gdyż referent mieszczanin nie chciał jej referować. Rzecz wróciła ponownie na sekcyę IV i uległa tu radykalnej przemianie. [illegible] Radzie referował ją p. Włodzimierski, opowiadając się za bezwzględnem zamykaniem sklepów w niedzielę i święta.

W tym samym duchu przemawiali przedstawiciele kupiectwa lwowskiego pp. Sudhof, Maksymowicz i Kauczyński domagając się jedynie pewnych zmian co do otwierania sklepów w dni powszednie.

Przeciw wnioskom przemawiał jedynie p. Chajes, który jednak tym razem nie miał szczęścia, gdyż całkiem niepotrzebnie uwikłał się w walkę przeciw Sejmowi, który mu się wydał niekompetentnem przedstawicielstwem chłopów analfabetów i robotników. Dostał też nieborak sporo odpowiedzi ze stron rozmaitych i z pewnością w przyszłości będzie więcej ostrożny.

Wnioski referenta przeszły olbrzymią większością. Mieszczaństwo lwowskie wystąpiło tu wyraźnie i silnie.

Aresztowano tu onegdaj sześciu członków zarządu Puzappu, którzy korzystając z daleko idących przywilejów państw. Urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby, uprawiali ordynarne szwindle. Niektórzy z nich porobili na tych interesach krociowe miliony. Jeden z nich, jak się w sądzie okazało, jest może nawet mordercą, który tylko dzięki wypadkom wojennym zdołał wydostać się z kryminału. Tacy ludzie rządzili w Puzappie. Tacy ludzie mieli bronić ludności przed paskarstwem! Cóż za ironia! Jakżeż bardzo zbankrutowały hasła socyalistyczne o monopolach państwowych i instytucyach publicznych, monopolizujących obroty towarami. **SOK.**

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

Życie polityczne w kraju.

Pierwszy i trzeci maj w Wieliczce.

Święto 1 maja w Wieliczce trzeba rozważać pod kątem humorystycznym. Nie była to wcale uroczystość proletaryacka, bo biedota robotnicza w wielickiem pojęła już dobrze całą pustkę i kłamstwo haseł socyalistycznych. Wszak przywódca socyalizmu wielickiego to „zrany „proletaryusz"-dziedzic na kilkusetmorgowem gospodarstwie w Sygneczowie p. Klemensiewicz, a jego pomocnicy to bogaci chłopi i wójci okoliczni z Kl. Tatarą na czele.

To też w pochodzie 1-go maja b. r. w Wieliczce widziało się prawie samych prawdziwych „proletaryuszy"... kmieci kilkunastomorgowych z Koźmic, Byszyc i Raciborska — wsi najbogatszych pod Wieliczką, w towarzystwie dostatnio wystrojonych po krakowsku „wsiowych" towarzyszek.

Bogata wieś z pod Wieliczki defilowała 1-go maja po ulicach miasta swoje uczucia miłosne dla żydowsko-socyalistycznej międzynarodówki bo proletaryat miejski już chwała Bogu przejrzał na oczy.

Jakże inaczej i poważniej wypadł dzień 3-go maja. Na nabożeństwo do kościoła przybyła młodzież szkolna i przedstawiciele wszystkich urzędów i warstw ludności, nie wyłączając robotników chrześcijańskich i robotnic, które przybyły ze ślicznymi wieńcami. Nie było tylko Straży pożarnej, opanowanej jeszcze przez czerwonych, którzy mimo przekonywań innych kolegów oświadczyli, że w takiem burżujskiem święcie, jak 3-ci maj (!), udziału nie wezmą...

Po nabożeństwie i kazaniu odbyło się mimo deszczu zebranie publiczne pod magistratem, gdzie przemówił do zebranych p. dyrektor Jawerski. Po odśpiewaniu „Nie rzucim ziemi", zgromadzeni rozeszli się do domów. Wieczorek patryotyczny w sali magistrackiej dopełnił programu uroczystości 3-go maja w Wieliczce.

W czwartek 5-go b. m. Wieliczka obchodziła uroczystość Napoleońską na cześć Francyi. **SZPAK.**

Pierwszy i trzeci maj w Andrychowie.

Socyaliści andrychowscy nie mając pod ręką żadnej organizacyi socyalistycznej w Andrychowie, sprowadzili na swoje święto robotników z okolicznych wsi, a nawet dzieci szkolne. Zorganizowaniem tej komedyi obchodowej zajął się żydowski fabrykant z Inwałdu, który dawszy na ten cel 5000 marek, sam kroczył w szeregu między innymi. To też cały obchód robił wrażenie kiepsko zainscenizowanej komedyi.

Natomiast dzień 3 maja był święcony bardzo uroczyście przez miejscowe organizacye chrześcijańskich robotników. Po uroczystem nabożeństwie zebrali się uczestnicy obchodu w sali obywatela andrychowskiego p. Hatki, gdyż tradycyjny obchód na rynku wskutek deszczu nie mógł się odbyć. Przewodniczył zgromadzeniu p. Krawczyński, prezes komitetu obchodowego. Zebrana licznie inteligencya oraz robotnicy wysłuchali rzeczowych referatów p. inż. Mianowskiego z Krakowa i p. Drewniaka, sekr. Związku inwalidów z Wadowic. Zgromadzenie zakończono rezolucyami w sprawie Śląska Cieszyńskiego i Górnego, przeciw pogwałceniu spoczynku niedzielnego na rzecz żydów oraz za szkołą narodowo-chrześcijańską bez żydów.

Swięto robotnicze w Białej.

W niedzielę dnia 1 maja b. r. odbyła się w Białej uroczystość ogłoszenia sławnej encykliki papieża robotników Leona XIII. Już od wczesnego ranka tłumy robotnicze — mimo święta socyalistycznego — poczęły się gromadzić. Chrześcijańscy robotnicy i organizacya rzemieślnicza w Białej, ze swoimi sztandarami ustawiły się w pochodzie. Czoło pochodu stanowiła młodzież terminatorska zrzeszona w Towarzystwo polskiej młodzieży, liczące blisko 200 członków. W uroczystości brali także udział przedstawiciele chrześcijańskiego ruchu robotniczego z Krakowa (inż. H. Mianowski i sekretarz gener. p. W. Kosarz), z Wieliczki (p. Okoński), z Andrychowa i t. d.

O godz. 10-tej ruszył kilkutysięczny pochód z Domu katolickiego do kościoła, gdzie uroczystą mszę odprawił ks. Wł. Mączyński. Kazanie wygłosił ks. proboszcz dr. Damasok. W swem pięknem przemówieniu podniósł on znaczenie encykliki papieskiej „Rerum novarum" nie tylko dla ruchu robotniczego, ale wogóle dla rozwiązania kwestyi socyalnej.

Po wysłuchaniu mszy świętej, udali się wszyscy do „Domu katolickiego", gdzie odbył się publiczny wiec. Sala domu robotniczego pomieściła z górą 2 tysiące uczestników, którzy z uwagą przysłuchiwali się mowom referentów. Wiec zagaił ks. patron Wł. Mączyński, poczem inż. H. Mianowski scharakteryzował rozwój chrześcijańskiego ruchu robotniczego, opartego na zasadach encykliki papieskiej i przeciwstawił go ruchowi socyalistycznemu. Pan Okoński z Wieliczki mówił o popieraniu prasy chrześcijańsko-narodowej. P. Kosarz nawoływał polskich robotników do organizowania się pod sztandarem chrześcijańskim. Sekretarz zaś okręgowy Janusz omówił szkodliwą i demoralizacyjną pracę socyalistyczną wśród polskiej młodzieży i robotników.

Po południu odbył się wieczorek, na którego program składały się 1. Pieśni odśpiewane przez chór robotniczy pod batutą ks. patrona Mączyńskiego. 2. Słowo wstępne, wygłoszone przez inż. Mianowskiego. 3. Deklamacya, wygłoszona przez pnę Stefanię Sardylównę. 4. W końcu odegrano dwie sztuczki „Chrzest w ogniu" i „Kominiarz i młynarz", gdzie swą doskonałą grą wybili się na pierwsze miejsce p. Łuszczak, Jagosz, Sikora i pny Tycówna, Malarzówna, Liberdówna i t. d.

Uroczystość ta ma ogromne znaczenie dla Białej. Nietylko pokrzepiła naszych na duchu, ale całemu bialskiemu społeczeństwu pokazała rozwój chrześcijańskich organizacyj w Białej.

Oto główne rezolucye, uchwalone na wiecu:

Uchwalamy wstrzymać się od obchodów 1 maja jako święta żydowsko-socyalist. międzynarodówki, a świętować 3-go maja w rocznicę wiekopomnej Konstytucyi, tudzież obchodzić uroczyście pamiątkę wydania encykliki papieża Leona XIII. „Rerum novarum", tej prawdziwej ewangelii robotników chrześcijańskich.

Wyrażamy hołd tym wszystkim polskim i chrześcijańskim robotnikom w Białej, którzy muszą ustawicznie cierpieć i znosić teror ze strony przeciwników partyjnych.

Domagamy się równych praw dla wszystkich obywateli Rzpltej; jesteśmy przeciwni przyznawaniu jakichkolwiek przywilejów dla żydów, żądamy polskiej, chrześcijańskiej i narodowej szkoły bez żydów, protestujemy przeciwko zamiarom pogwałcenia święcenia niedzieli.

Wyrażamy hołd i cześć Braciom Górnoślązakom za ich stanowisko, zajęte w czasie plebiscytu, jak również protestujemy przeciwko niesprawiedliwym granicom, wyznaczonym przez Radę ambasadorów na Śląsku Cieszyńskim i zapewniamy naszych braci z Cieszyńskiego i Górnego Śląska o naszej pomocy w razie każdej potrzeby.

Zgromadzeni zdają sobie sprawę czem jest prasa chrześcijańska w walce z wpływami żydowsko-socyalistycznemi. Dlatego ślubują nie brać nigdy do ręki socyalistyczno-żydowskich gazet, pism i książek, a popierać i czytać tylko gazety, stojące jasno i otwarcie na gruncie chrześcijańsko-narodowym.

Iskierki.

Kraków na wulkanie żydowskich konspiracyi.

Niedawno odbyła się uroczystość otwarcia roku uniwersyteckiego w Wilnie. Uniwersytet zaprosił na nią rabina wileńskiego Rubinsztejna. Rabin nie przyszedł na nią, ale wysłał list z życzeniami pomyślnego rozwoju. Rektorat uczuł się tym zwykłym obowiązkiem grzeczności ze strony rabina tak uszczęśliwiony, że wysłał specyalny okólnik do prasy, zawiadamiając o tym „nadzwyczajnym" wypadku.

Prasa warszawska piętnuje przy tej sposobności zachowanie się rektoratu, a także obłudę rabina, przypominając, że za czasów rosyjskich uczestniczył on w delegacyach żydowskich i „błogosławił" generałów rosyjskich. Rabin Rubinsztejn bawił niedawno w Krakowie na zjeździe rabinów litewskich o charakterze antypaństwowym i wrogim Polsce. W ostatnich czasach stwierdzić musimy, że coraz częściej słychać o podobnych zjazdach żydowskich w Krakowie. W Krakowie ma także siedzibę konspiracya żydowska pod nazwą „Złotego Puhara", specyalna wylęgarnia wrogich nam żywiołów, zostająca pod bezpośrednim wpływem tajnego rządu żydowskiego.

W Krakowie wreszcie jest węzeł komunistycznej konspiracyi żydowskiej, której nici prowadzą do Wiednia, Królewskiej Huty na Górnym Śląsku, Łodzi i Warszawy. Jeżeli wiadomości o tem przedostają się nawet do polskiej opinii publicznej, to musimy zapytać, co robią nasze władze bezpieczeństwa w tym czasie, kiedy się zjazdy i zebrania podobne odbywają? Czy wie o tem warszawski wydział bezpieczeństwa? Dlaczego nasze władze milczą? Czy dlatego, że warszawski wydział bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych składa się w znacznym procencie z żydów? **Krzemień.**

Poseł Bobrowski a fundusze robotnicze.

Zamieściliśmy onegdaj notatkę w sprawie kwoty 211.000 Mkp. złożonych na ręce p. posła Bobrowskiego przez robotników fabryki wojskowych wozów w Podgórzu z przeznaczeniem na pożyczkę państwową, oraz kwoty 223.000 Mkp. wręczonych temuż posłowi na ogólne cele państwowe. Na tę notatkę reaguje p. Bobrowski w „Naprzodzie" w sposób napastliwy, ale nie bardzo szczęśliwy. P. poseł twierdzi, że z kwoty 211.000 Mkp. przeznaczył na pożyczkę 200.000 Mkp., a za 11.000 Mkp. zakupił milionówki. Pożyczkę państwową zlombardował, a uzyskaną stąd kwotę 160.000 Mkp. oddał w ręce zarządu fabryki na cele konsumu fabrycznego. Czy p. Bobrowski miał upoważnienie oddawania pieniędzy, będących własnością wszystkich robotników na cele funduszu obrotowego w konsumie, w którym zresztą nic niema, bardzo wątpimy. W każdym razie robotnicy do takiej transakcyi p. Bobrowskiego nie upoważnili. Robotnicy, pracując ponad godziny, zarobiony w ten sposób pieniądz obrócili na pożyczkę państwową. Mają zatem prawo, by otrzymali asygnaty tej pożyczki na taką kwotę, jaką każdy z nich złożył. I tylko o to chodzi robotnikom, bo nie zarząd fabryki, ale oni składali pieniądze i oni też każdy z osobna jest właścicielem tej części pożyczki, jaką złożył. Niechże zatem p. Bobrowski zarządzi, by zlombardowana pożyczka została wykupiona przez zarząd fabryki i każdemu robotnikowi da odpowiednią ilość asygnat, a wtedy nikt do niego nie będzie miał pretensyi. Do asygnat nikt inny nie ma prawa, jak tylko ci, którzy na pożyczkę złożyli pieniądze. W szczególności nie jest uprawniony do rozporządzania pożyczką socyalistyczny związek metalowców, czy komitet budowy socyalistycznego domu robotniczego, któremu zresztą robotnicy oddali zarobek 9-godzinny.

P. Bobrowski w swojem sprostowaniu zapomniał zupełnie dać wyjaśnienie, co się stało z kwotą 223.000 Mkp. złożoną przez robotników na ogólne cele państwowe. Na tę kwotę nie otrzymali robotnicy żadnego pokwitowania. Żądają przeto wyjaśnień, kiedy, komu i na jaki cel p. dr. Bobrowski złożył ową poważną bardzo kwotę. Może p. Bobrowski znowu nazwie nieuczciwymi robotników za to, że domagają się tego wyjaśnienia. Trudno jednak, by robotnicy składali pieniądze, a nie wiedzieli, na co one idą.

Restauracya Wawelu.

Kierownictwo odnowienia Zamku na Wawelu składa na tej drodze podziękowanie wszystkim fundatorom cegiełek wawelskich. W ciągu ubiegłych czterech miesięcy wpłynęło do kasy Kierownictwa pięć milionów marek polskich. Nie jest to w dzisiejszych stosunkach suma zbyt wielka, lecz mimo wszystko suma ta pozwoliła na prowadzenie robót bez przerwy mimo niedostatecznej dotacyi rządowej. Z pieniędzy nabyto blachę miedzianą na hełm wieży Zygmunta III., krycie którego rozpoczęto wczoraj, zamówiono blachę miedzianą na hełm Lubranki (koszta blachy wynoszą przeszło milion mk. polskich), przeprowadzono dokładne przekopanie terenu przed północną fasadą Zamku, napoczęto roboty koło budowy nowego mostu i bramy od strony ul. Kanoniczej, wyrestaurowano parter i I. piętro [illegible], wykonano do niej całą kamieniarkę i przygotowano nowy hełm, wyrestaurowano fasadę Zamku i skarbca od strony podwórczyka Batorego, rozpoczęto budowę reszty kominów na Zamku i wewnętrzne urządzenie wykopanej romańskiej bazyliki.

W ciągu bieżącego sezonu, o ile składki nadal będą dopisywały, wykonane będzie wszystko, co program robót na rok bieżący przewidział, a więc uporządkowanie dojścia do zamku od ul. Kanoniczej, wykończenie północnej i wschodniej fasady Zamku za wyjątkiem Kurzej Stopy i gotyckiego pawilonu i udostępnienie dla publiczności wykopalisk romańskich w podworcu Batorego.

Ukończone już badanie i przekopanie terenu przed północną fasadą Zamku przyniosło mnóstwo ciekawych szczegółów dotyczących wyglądu Zamku w epoce przedgotyckiej. Odkopano tu reszty wielkiej sali romańskiej usytuowanej bezpośrednio za odkopaną poprzednio bazyliką (przypuszczalną katedrą Bolesława Chrobrego), następnie drugi budynek mniejszy z tegoż czasu, kwadratową wieżę obronną i reszty murów zamkowych obronnych romańskich. Z przedmiotów do zdobnictwa należących znaleziono we wnętrzu tej wieży posążek byka, rzeźbiony prymitywnie w kamieniu, prawdopodobnie reszta romańskiego portalu, oraz parę przedmiotów późniejszego pochodzenia. Historycznie ciekawym okazem są kajdany nożne w ilości ośmiu znaleziono w piwnicy t. zw. tatarskiej, gdzie według opisów Zamku z XVII. wieku podczas budowy pałacu renesansowego trzymano jeńców tatarskich, używanych do robót w Zamku.

Przedmioty te będą wystawione na widok publiczny w szafach Muzeum wawelskiego w sali obok rotundy św. Feliksa i Adaukta.

Walka o szkołę narodową.

Zgromadzenie w Krakowie.

D. 7 maja b. r. odbył się w sali Rady powiatowej wiec rodziców i nauczycieli, którzy tłumnie, w liczbie przeszło 200 osób wypełnili salę. Obrady zagaił dr. Struczowski, poczem zgromadzeni wysłuchali interesującego referatu prof. Skoczylasa. Referent przedstawił w wymownych słowach grożące naszemu społeczeństwu niebezpieczeństwo żydowskie, dotychczasowe metody walk z niem oraz szczególnie groźne wpływy żydowskie w naszej szkole, które powodują obniżenie etyki, moralności i patryotyzmu wśród młodzieży. Następnie odczytał zebranym rezolucyę, która stwierdzając dane fakty złego wpływu żydostwa na nasze społeczeństwo, domaga się polskiej szkoły narodowej bez żydów.

Na tle referatu i rezolucyi wywiązała się dłuższa dyskusya, zabierali w niej udział p. Holewiński, p. Kosarz sekretarz chrześc. Związków zawod., prof Brabler, pni Szafrańska, pani Bieńkowska, ks. Kasprzyk, ks. Prażmowski i Dr Struczowski. Dyskusya rozwijała problemy ochrony naszej młodzieży przed demoralizującym wpływem żydowskim, a zakończyła się uchwaleniem trzech rezolucyi:

1) zebrani domagają się utworzenia polskiej szkoły narodowej bez żydów (wniosek prof. Skoczylasa);

2) zebrani zawiązują komitet rodzicielski celem strzeżenia duszy dziecka polskiego przed demoralizacyą żydowską w szkole, celem opieki nad młodzieżą i czuwaniem nad jej wychowaniem w szkole polskiej w duchu narodowym. Nadto wyrażają uznanie Wydziałowi medycznemu U. J. za wprowadzenie „numerus clausus" dla żydów i domagają się wprowadzenia tego na wszystkich uniwersytetach i wydziałach. Żądają odebrania żydom prawa preparowania zwłok chrześcijan w prosektoryach (wniosek p. Holewińskiego);

3) zebrani domagają się od rządu, aby przy reformie szkolnictwa przynajmniej dwa lub trzy zakłady powszechne i średnie przeznaczono natychmiast dla młodzieży chrześcijańskiej.

Ze starego Krakowa.

Po powrocie do normalnych czasów daje się spostrzedz coraz większe zajęcie się sztukami pięknemi. Rozpoczyna się przypływ zabytków z zagranicy, gdzie się czy to *iure belli*, czy też w celu zabezpieczenia dostały — urządzane są wystawy retrospektywne. Jeszcze tylko inwentaryzacya zabytków w Polsce spoczywa nieruchomo, lecz niewątpliwie Akademia Umiejętności nie dopuści do zaprzepaszczenia rozpoczętej już inwentaryzacyi i wydawnictwa „Prac komisyi historyi sztuki".

Ten ożywczy prąd, ocierający się i o nasze miasto musi interesować tych wszystkich, których jego historya i rozwój zajmują. Dlatego nie będzie rzeczą bezcelową zwrócić uwagę na pewną mało znaną grupę zabytków. Nie tworzy ona osobliwości nadzwyczajnej, ale bądź co bądź jest z naszem miastem związana i przez swą odrębność ciekawa. Jest to zbiór tkanin, należący do starożytnej bożnicy żydowskiej na Kazimierzu, a który obecnie dopiero powrócił z wojennej emigracyi.

Niedawno miałem sposobność zwiedzić go w towarzystwie grona osób. Doszedłszy Stradomia, weszliśmy do domu pod Barankiem, a przesuwając się długimi korytarzami, znaleźliśmy się na małym, zabudowanym ze wszystkich stron podwórku. Wielkie drewniane paki wskazywały na jego handlowe użytkowanie. Oprowadzający, właściciel magazynu widniejącego w głębi, a zarazem tymczasowy opiekun skarbów, zniknął w czeluściach składu. Po chwili wrócił wraz z pomocnikiem. Obaj nieśli naręcza tkanin.

Cicerone wylazł na pakę i chwytając pierwszą tkaninę z brzegu, rozpoczął spektakl...

Rozciągana opona zalśniła srebrnemi niteczkami, owiniętemi dokoła wyblakłych delikatnych różyczek. Wiek ośmnasty! Wiek pudru, muszki i białej peruki. Blady markiz tańczy z margrabiną, parfilując czas i młodość. Oponę okala bordiura bardziej poważna. Dumne głowy tulipanów, ruchem szlachetnym i powolnym przeginają się w obie strony, zaznaczając swą godność i powagę. Już tylko kawałek nieodwiniętej tkaniny. A wtem zupełnie niespodziewanie, zaczyna drgać i mienić się srebrna płaszczyzna, wyłaniając z siebie surowe linie hebrajskich liter, ozdobionych z boku wspinającymi się na łapach lwami i skromnym ornamentem. To jakby akt darowizny z nazwiskiem ofiarodawcy i rokiem wykonania, praca rąk jakiegoś nieznanego posługacza bożnicy. Te dwa światy, Wschód i Zachód, zestawione kontrastowo na niewielkiej płaszczyźnie, wywołują dość oryginalne wrażenie.

Lecz opona zostaje zwinięta, a okazujący bierze i rozwija coś nakształt obrusa kościelnego. Środek stanowią również owe lśniące litery z ornamentem, ale boki... czyżby kto odgadł? — prawdziwe przebogate końce pasów słuckich. Niestety brak sygnatur, aby stwierdzić, czy te stylizowane goździki, wychylające się z wysmukłych amfor, lub zanurzone jedynie swymi korzeniami w fali srebrnych nici, wyszły z warsztatów Masłowskiego Franciszka, Paschalisa Jakubowicza, a może nawet i Madziarskiego.

Zaczynają teraz roztwierać się tkaniny jedne po drugich, przemawiając poważnie a dobitnie zakrętami wczesnego baroku, lub cicho a wesoło pękami kwietnych gałęzi epoki Rokoka. Z lat dawniejszych tkanin niema. Raz tylko bowiem przewinęły się szlachetne palmety granatu, wsuniętego w gałęzie linij falistych.

Na wszystkich prawie tych tkaninach widnieje praca dwóch rąk: jednej wprawnej i pewnej tkacza Zachodu o dotknięciu kierowanem całą prześwietną kulturą zachodniego tkactwa i praca hafciarza żydowskiego, haftującego owe hebrajskie napisy i ornamenta z bezsprzecznie mniejszą wprawą i finezyą, lecz zaciekawiająca nas o wiele więcej, niż tamta pierwsza. Bo przecież przepływające niejednokrotnie przez Kraków (zwłaszcza od XIV w.) fale wschodnich jedwabi, flandryjskich awasów i włoskich adamaszków, zasilane odnogami z rodzimych warsztatów lwowskich, warszawskich, Koniecpolskiego w Brodach, osadziły w skarbcach kościelnych i prywatnych okazy bez porównania cenniejsze i piękniejsze. A te proste, lecz niekiedy bardzo w swym układzie szlachetne, ornamenty dookoła napisu donacyjnego interesują nas dlatego, że w starym Krakowie przemysł artystyczny żydowski zupełnie się prawie nie rozwinął, a to w części z powodu zaniku zdolności twórczych u żydów, jużto ponieważ cechy krakowskie, zazdrosne o swój byt, ostro występowały przeciw konkurencyi przemysłu żydowskiego. Cechy żydowskie prawie że nie egzystowały, a te kilka istniejących cechów kuśnierzy, rzeźników, pętlicarzy i szmuklerzy nawet ksiąg cechowych nie posiadały [1]). Ciekawą jest rzeczą, że wszystkie prawie skargi cechów krakowskich na przemysł żydowski powołują się na partactwo rzemieślnika żydowskiego. Skarżą się rymarze, a szczególnie złotnicy, szczególnie w r. 1639, zarzucając otwarcie złą próbę i złota i srebra w pracach żydowskich. Za szczerością tych wynurzeń przemawiałyby rzeczywiście prawdziwe w tych wiekach umiłowanie rzemiosła i duma z produkcyi ojczystego miasta.

W każdym razie te dane stwierdzają prawie zupełny brak przemysłu żydowskiego w starym Krakowie i na tem tle mały zbiór tkanin nabiera tem żywszej barwy.

*

Warto na zakończenie wspomnieć o starym żydowskim cmentarzu. Ten mały cmentarz otwarty jeszcze w r. 1551, wciśnięty w stare skarpy kazimierskich domów, przedstawia niezwykle malowniczy zakątek. Krzaki forsitii i jaśminu otulają litościwie zmurszałe kamienne płyty. Kilka kolumn grobowych wychyla z zieleni białe swe ciała, a poważny grobowiec R'mu wsłuchuje się w szept kartek modlitewnych, wetkniętych przez wiernych w jego ściany. Taki to miły obrazek przedstawia się przymkniętym oczom przechodnia. Ale przymkniętym, bo otwarte muszą zobaczyć i stosy śmieci i garnki walające się po ziemi i pudełka z sardynek i wogóle całą tę nędzę zapomnienia. I nie wiadomo, czy czcigodny Mojżesz Isserles, owa prawie że świętość żydów polskich i inni słynni rektorowie akademii talmudycznej, leżący w swych kamiennych łożach, cieszą się tym razem z oszczędności swych „ubogich" wnuków i Rady wyznaniowej krakowskiej.

KAZIMIERZ BUCZKOWSKI.

[1]) Dzieje Żydów w Krakowie i na Kazimierzu. Dr Majer Balaban.

wychowanej w duchu chrześcijańskim i narodowym (wniosek ks. Prażmowskiego).

Po uchwaleniu rezolucyi wybrano tymczasowy komitet, w skład którego weszli: prof. Skoczylas, p. Adelman, p. Szafrańska, p. Dr Struczowski, prof. Brablec, p. Zborowski, p. Barańska, p. Bieńkowska, p. Szepieniec i p. Grohmanowa. Komitet ten ma zorganizować całą akcyę, oraz zwołać następne posiedzenie.

KRONIKA.

NAUCZYCIELSTWO SZKÓŁ ŚREDN. WOBEC WYDARZEŃ NA G. ŚLĄSKU.

Krakowskie Koło Tow. naucz. szkół wyższ. urządziło w sobotę osobne zebranie manifestacyjne, poświęcone sprawom G. Śląska. Posiedzenie zagaił prof. Dr M. Szyszko, przedstawiając bieg wypadków na G. Śląsku, gdzie ludność, doprowadzona do rozpaczy, stanęła z bronią w ręku, by raz położyć kres tej grze, w której najświętsze uczucia całego narodu i nieszczęśliwej ziemi śląskiej stały się przedmiotem targów międzynarodowych. Nieliczenie się z brzmieniem traktatu wersalskiego, widoczne faworyzowanie intryg niemieckich przyczyniło się do zerwania tamy tego umiarkowania, które z trudem utrzymały kierownicze koła polskie. Wieść, iż lud ma być dodatkiem do kopalń śląskich, stała się hasłem do powstania. Górnik śląski trzyma czujną straż nad Odrą. Z ludnością górnośląską łączy się sercem cała Polska.

Jako wyraz tej nierozerwalnej łączności nauczycielstwa szkół średnich krakowskich z ukochaną bracią śląską, zebranie uchwaliło rezolucye, w których zaznacza cześć i podziw dla ludu górnośląskiego, protestuje przeciw naruszeniu woli ludu górnośląskiego, a nadto powołuje z pośród siebie ogólny komitet, który zajmie się natychmiast zbiórką na cele powstańców górnośląskich, współdziałając w tej mierze z Komitetem miejskim i z samorzutnie powstałemi organizacyami patryotycznej młodzieży szkół krakowskich.

W OBRONIE PRAW LUDU GÓRNOŚL.

Słuchacze Akademii Sztuk pięknych w Krakowie, na wiadomość o zamierzonym — przez niektóre państwa ententy — zamachu na wolę ludu górnośląskiego, zgromadzili się na wiecu w dniu 7 b. m., gdzie powzięli szereg rezolucyi. Wyraziwszy w nich protest przeciw wrogim względem państwa polskiego zamierzeniom Komisyi międzysojuszniczej, oddają zebrani cześć bohaterskiemu ludowi górnośląskiemu i oświadczają gotowość niesienia wszelkiej pomocy, choćby i krwią przyszło bronić praw tego ludu. Wreszcie postanawiają przystąpić zaraz do pracy i wybierają w tym celu komitet, który się porozumi z ogólną organizacyą akademicką i narodową.

O ŻYWNOŚĆ DLA POWSTAŃCÓW GÓRNOŚL.

Powstańcy górnośląscy i tamtejsza ludność cywilna zwracają się do ludności całej Polski o środki żywności, bo tam u nich, na Górnym Śląsku, panuje głód.

Komitet obrony G. Śląska w Krakowie zwraca się więc z gorącym apelem do wydziałów powiatowych, aby za pośrednictwem wójtów, parafii i obszarów dworskich organizowały zbiórki środków żywności od domu do domu. Zebrane w ten sposób dary (zboże, mąkę, ziemniaki, kaszę, jaja w pakach, kapustę w beczkach, masło, ser, słoninę i t. p., winny organizacye powiatowe odesłać w najbliższych dniach wagonowo do Komitetu obrony G. Śląska w Krakowie, prezydyum Magistratu. Również potrzebną jest organizacya zbiórki ubrań, bielizny i czapek z kaszkietami po wsiach i miastach. Zebraną gotówkę przesyłać do miejskiego Zakładu kredytowego w Krakowie, pałac Spiski, zaznaczając „na cele G. Śląska“.

Sprawa jest nagła. Pomoc całej ludności polskiej konieczna i bezzwłoczna!

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 159-tą w dniu imienin Stanisława Polmara, naczelnika stacyi kolei w Krakowie, podwładni pracownicy w uznaniu jego zasług w kolejnictwie i za sprawiedliwe, ojcowskie traktowanie; 160-tą Franciszek i Dr Leopold Macharscy, właściciele firmy A. Hawełka; 161-szą pamięci rodu Działyńskich — Antoniowie Potoccy; 162-gą Anna z Działyńskich Stanisławowa Potocka z Rymanowa; 163-cią Antoni i Krystyna z Trzecieskich Potoccy z Olszy; 164-tą Andrzej i Jerzy Potoccy z Olszy; 165-tą pamięci Jana Trzecieskiego z Miejsca Piastowego — żona, dzieci i wnuki: 166-stą Kasa oszczędności m. Tarnowa; 167-mą nauczycielstwo szkół powszechnych w Łodzi; 168-mą Aleksander Iżycki, konsul polski w Chicago; 169-tą robotnicy Dowództwa okr. warszt. samochod. 6 Dyonu samoch. D. O. G. Lwów; 170-tą Teodorowie Hauserowie w Krakowie, i 171-szą szeregowi kompanii sztabowej okręgu generalnego w Krakowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

KOMETA REYDA.

Obserwatoryum astronomiczne w Krakowie donosi:

Prócz głośnej, ale nader wątłej komety Winneckego, znajduje się obecnie na niebie kometa Reyda, doskonale widoczna przez lornetkę. Dostrzegalna jest także gołem okiem. Kometa ta świeci niedaleko od gwiazdy biegunowej i niżej od niej w postaci słabej, mglistej plamki. Ubiegłej nocy zauważono z Obserwatoryum tworzenie się pierwszych śladów warkocza, co wskazuje na zbliżanie się komety do słońca.

DZIEŁO RIBERY W KRAKOWIE.

Na wystawie Związku artystów-plastyków w „Domu artystów“ przy placu św. Ducha, wystawiono obraz, przedstawiający św. Hieronima, pędzla znakomitego hiszpańskiego malarza, Giuseppe Ribery. Ribera, przez Włochów zwany Spagnoletto, ur. w r. 1588 w Katiba w pobliżu Walencyi, był uczniem Caravaggio w Neapolu, gdzie też umarł w r. 1659. Lubił tematy pełne grozy; takim jest n. p. jego św. Bartłomiej odarty ze skóry. Celował w rysunku, kolorycie i realistycznem traktowaniu natury. Najcelniejsze jego utwory znajdują się w Neapolu, Paryżu, Wiedniu i Dreźnie.

Wystawiony obraz w Domu artystów pochodzi z galeryi ks. Wittgensteinów i niewątpliwie należy do najlepszej epoki twórczej Ribery.

Kraków, 8 maja.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. STANISŁAWA BISKUPA NA SKAŁCE sprowadziła w tym roku znacznie większy napływ pątników, niż w latach ubiegłych. W sobotę po południu przybyły pielgrzymki z Warszawy, Częstochowy i innych miast Polski, mniejsze grupki nabożnych z okolicznych miejscowości napływały przez cały wczorajszy dzień. Z okazyi dzisiejszej uroczystości, odprawi w Katedrze na Wawelu o godz. 10 rano sumę pontyfikalną Książę-Biskup Sapieha. Kazanie wygłosi ks. Dr Jan Korzonkiewicz. Po południu o godz. 4 wyruszy z Katedry procesya z głową św. Stanisława na Skałkę, gdzie odbędą się uroczyste nieszpory z kazaniem. Przez całą oktawę uroczystości św. Stanisława odprawiane będą na Skałce o godz. 5 i 6 Msze św., o 10.30 sumy z kazaniem, a o 5 nieszpory z kazaniem i procesyą. Celebrować będą: dnia 8 b. m. przed połud. OO. Kapucyni, po południu nieszpory pontyfikalne z kazaniem ks. Van Roy, w poniedziałek OO. Dominikanie, we wtorek OO. Jezuici, we środę Ks. Ks. Kanonicy reg. lateraneńscy, we czwartek Ks. Ks. Misyonarze, w piątek OO. Augustyanie, w sobotę Bracia Mniejsi, w niedzielę OO. Franciszkanie. — Wierni, nawiedzając kościół na Skałce od południa 7-go do końca 15 b. m., dopełniwszy zwykłych warunków, mogą pozyskać odpust zupełny.

SEKRETARYAT AKAD. KOMITETU OBR. GÓRNEGO ŚLĄSKA urzęduje codziennie od godz. 4 do 8 wieczorem przy ul. Retoryka 5, parter, obok Tow. obrony kresów zachodnich.

PUBLICZNE POSIEDZENIE POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI, pod przewodnictwem prezesa Akademii, prof. Dra K. Morawskiego, odbędzie się 13 b. m. o godz. 12 w południe w auli Uniw. Jagiell. Posiedzenie otworzy prezes Akademii, poczem sekretarz generalny złoży sprawozdanie z czynności Polsk. Akad. Um. za rok ubiegły. W zakończeniu prof. Dr Władysław Abraham wygłosi odczyt p. t.: „Gniezno i Magdeburg“.

Karty wstępu na posiedzenie wydawać będzie kancelarya P. A. U. w dniach 9, 10 i 11 b. m. tylko od godz. 10—11 przed południem.

JUBILEUSZ 50-LETNIEJ PRACY ARTYSTYCZNEJ ADOLFINY ZIMAJER. Rzadką zaiste uroczystość święcić będzie nasz teatr Powszechny we środę 11 b. m.: W operetce Lehara „Idealna żonka“ wystąpi w roli p. Fleron niezrównana „Zimajerka“, obchodząc zarazem 50-lecie pracy scenicznej. Niepowszedni ten jubileusz zgromadzi niezawodnie liczne rzesze wielbicieli jej talentu, którzy pamiętają ją z licznych doskonałych kreacyi, jako niezrównaną w swoim rodzaju odtwórczynię ról charakterystyczno-komicznych w szeregu wodewilów i operetek.

„ROZWÓJ“. Przypominamy, że w poniedziałek 9 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się w sali Tow. rolniczego przy pl. Szczepańskim l. 8, II piętro, zebranie organizacyjne Tow. „Rozwój“, rozwijającego żywą i energiczną działalność pod hasłem „Swój do Swego po Swoje“. Ze względu na ogromne zainteresowanie, zapowiada się nadspodziewanie liczne zebranie. Kto nie odebrał zaproszenia, otrzyma je przy wejściu na salę.

O CZYSTOŚĆ W MIEŚCIE. Magistrat w świeżo wydanem rozporządzeniu, tyczącem przestrzegania czystości na ulicach, przypomina, że właściciele realności, położonych w obrębie miasta, obowiązani są kazać codziennie po należytem skropieniu, zamieść chodnik, ściek i połowę ulicy wzdłuż przestrzeni swojej realności. Również właściciele zabudowań, przytykających do placów publicznych, obowiązani są kazać oczyścić wzdłuż swojej realności chodniki i przestrzeń placu na odległość 6 metrów. Tę samą przestrzeń są obowiązani stróże dwa, względnie trzy razy dziennie należycie skropić.

REORGANIZACYA ZAKŁADU CZYSZCZENIA MIASTA. W czasie onegdajszych obrad na Radzie miejskiej dyskutowano nad reorganizacyą Zakładu czyszczenia miasta. Plan reorganizacyi zakładu opierałby się na wzorach miast w Poznańskiem. Zamiar prezydyum zasługuje na szczere uznanie, o ile rzeczywiście obietnice te zostaną szybko i energicznie w czyn wprowadzone. Na Zakład czyszczenia miasta pieniądze znaleźć się muszą, idzie bowiem o zdrowotność publiczną.

ZASĄDZENIE ZBRODNIARKI. Wczoraj przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okr. karnym zapadł wyrok na Honoratę Sajdakównę, która swego czasu oskarżoną była o współwinę w morderstwie, dokonanem na Rozalii Jabłońskiej przez jej własną córkę, Eugenię. Przed sądem doraźnym stanęły wówczas: Eugenia Jabłońska, Rozalia Koźlikówna i Honorata Sajdakówna. Pierwszą skazano na 15 lat ciężkiego więzienia, drugą uwolniono, sprawę zaś Honoraty Sajdakównej przekazano sądowi zwyczajnemu.

W toku ponownego śledztwa sądowego wina Sajdakównej została wykazaną z całą stanowczością, zrazu bowiem całą winę wzięła na siebie Jabłońska, przyjaciółka Sajdakównej, przyznając, że była jej tylko pomocną przy usuwaniu zwłok. Dopiero po zasądzeniu Jabłońska, powodowana skruchą po spowiedzi, a po części i złem obchodzeniem się z nią Sajdakównej w więzieniu, wyznała szczerą prawdę i roztoczyła przed sędzią śledczym cały, grozą przejmujący obraz zwyrodnienia Sajdakównej. Z zeznań tych wynika, że Sajdakówna była moralną sprawczynią zbrodni i w mordowaniu Rozalii brała czynny udział.

Rozprawa, która trwała dwa dni, potwierdziła w całej pełni prawdziwość zeznań Jabłońskiej, wobec czego trybunał, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, skazał Sajdakównę na 15 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego ciemnicą i twardem łożem w każdą rocznicę dokonanej zbrodni.

Z Polski i ze świata.

PROTESTY W SPRAWIE G. ŚLĄSKA. Dnia 5 b. m. zaprotestował Przemyśl przeciwko uchwałom w sprawie górnośląskiej, wzywając jednocześnie rząd polski, by odwołał się do siły zbrojnej w razie, gdyby środki dyplomatyczne zawiodły.

W Tarnobrzegu odbył się tego dnia również wiec, którego rezolucyę, domagającą się przyznania Polsce G. Śląska przynajmniej po linię Korfantego, posłano Radzie najwyższej.

Dnia 5 b. m. odbył się w Zakopanem wiec obywateli, który zaprotestował przeciwko krzywdzącym uchwałom w sprawie G. Śląska, domagając się od rządu stanowczych kroków w obronie praw Polski do tego kraju.

MILIONÓWKA. We wczorajszym ciągnieniu milionówki wygrana padła na numer 1,826.072.

Ze świata katolickiego.

NOTATKI WATYKAŃSKIE. Papież Benedykt XV oświadczył delegacyi insbruckiego konwiktu teologicznego „Canisiorum“, że proces kanonizacyjny Piotra Canisiusa (rektora kollegium Jezuitów w Wiedniu w XVI w.) będzie znowu podjęty. — Dla dzieci w Europie środkowej zebrała Stolica św. 9 milionów lirów z nowych składek. — Ostatnia encyklika Benedykta XV zaleca — z okazyi jubileuszu Dantego — studya nad dziełami tego chrześcijańskiego poety. Dante sławi w swych pismach katolicką religię, a jego ataki na osobistości kościelne tłumaczą się okolicznościami epoki i losami jego życia.

JUBILEUSZ KS. POSTAWKI. Polska kolonia w Paryżu obchodziła 27 ub. miesiąca 60-letni jubileusz kapłański ks. Prałata Postawki, rektora tamtejszej misyi polskiej. Jubilat, urodzony w 1839 roku w Jędrzejowie w dawnej Kongresówce, otrzymał święcenia z rąk ś. p. Arcybiskupa Felińskiego. Z powodu udziału w powstaniu 63 roku musiał kraj opuścić i udał się do Rzymu dla dokończenia studyów teologicznych. Następnie ks. P. przeniósł się do Paryża. Podczas wojny francusko-pruskiej wstąpił do armii francuskiej, gdzie spełniał funkcye kapelana w 1-szym korpusie armii. Po Sedanie wrócił do Paryża i podczas oblężenia, a także Komuny czynił wiele dobrego.

W r. 1903 ks. Kardynał Richard, arcyb. paryski, mianował ks. Postawkę rektorem misyi polskiej. Na tem stanowisku Jubilat zdobył sobie poważanie i miłość rodaków swym gorącym patryotyzmem i wzorową gorliwością w spełnianiu nieraz bardzo trudnych i delikatnych obowiązków duszpasterskich wśród Polonii paryskiej.

O DYECEZYĘ CHEŁMIŃSKĄ. W Gdańsku odbyło się wczoraj zgromadzenie tamtejszych Polaków, celem zaprotestowania przeciw żądaniu senatu gdańskiego, aby rząd polski zwrócił się do Watykanu o przyłączenie dyecezyi chełmińskiej do dyecezyi warmińskiej. Uchwalono odpowiednią rezolucyę, która będzie wysłana do Papieża, do biskupa chełmińskiego i do rządu polskiego.

NOWE STUDYUM TEOLOGICZNE. Według postanowień nowego kodeksu prawa kościelnego wykształcenie teologów ma trwać nie 4, ale 6 lat — a to z powodu wielkiej obfitości materyału naukowego. W wykonaniu tego dekretu seminaryum duchowne w Trewirze w Niemczech przedłużyło już od Wielkiejnocy br. studya filozoficzno-teologiczne na 12 semestrów.

NOWA KONGREGACYA. Doktorka medycyny, Małgorzata Lamont, konwertystka, założyła w Londynie kongregacyę misyjną, obecnie przez Rzym zatwierdzoną, dla lekarzy i lekarek. Zadaniem tej kongregacyi będzie ułatwianie nawracania pogan na katolicyzm za pomocą bezpłatnego pielęgnowania chorych. Do kongregacyi mogą należeć także pielęgniarze i pielęgniarki.

Judaica.

ROZRUCHY W PALESTYNIE. Niedawno czytaliśmy o pogromie, jaki urządzili żydzi w Jerozolimie, mordując tam emigrantów rosyjskich nawet w świątyni. Ten fakt oświetlił należycie „państwowy“ animusz żydów palestyńskich, który daje się też we znaki tubylczej ludności arabskiej... Ponieważ jednak żydów w Palestynie jest zaledwie 60.000, a Arabów przeszło 500.000, więc prędko role się zmieniły i — jak pisze krakowski „Nowy Dziennik“ — w Jaffie wybuchły „zaburzenia antyżydowskie“, podczas których zabito 32 żydów, a 170 raniono. Organ syonistyczny nazywa te wypadki skromnie „zaburzeniami“, bo o „pogromach antyżydowskich“ (choćby ich wcale nie było) żydzi trąbią tylko wtedy, gdy chcą jaki kraj skompromitować wobec „cywilizowanego świata“. Więc krzyczą o „pogromach w Polsce“, ale w państwie żydowskiem są tylko „zaburzenia“!... Charakterystyczna ilustracya taktyki żydowskiej.

Ze spraw ukraińskich.

LOS UKRAIŃCÓW NA BOLSZEWICKIEJ UKRAINIE. Według wieści od przyjezdnych z Ukrainy b. poseł do austr. parlamentu z pow. husiatyńskiego Michał Petrycki zmarł na wiosnę b. r. w Charkowie, dokąd był wywieziony przez bolszewików. B. premier ministrów ukraińskich w Radzie centralnej Wsewołod Hołubowicz przebywa aresztowany w Charkowie — natomiast gen. Mykitka, b. komendant Lwowa za czasów walk polsko-ukraińskich, został przez bolszewików rozstrzelany.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOMITET AKADEMICKI „obrony Górnego Śląska“ zawiadamia, że od niedzieli 8 b. m. będzie urzędował w lokalu Komitetu obrony kresów zachodnich przy ul. Retoryka 5, codziennie od godziny 4—8.

KOMITET ZJAZDU KATOLICKIEGO w Warszawie uzupełnił swój skład przez kooptacyę nowych członków. Powołani zostali: p. Zygmunt Pomian-Kaczyński, hr. Wojciech Roztworowski, Dr Maryan Sobolewski i prof. Pius Weloński. W komisyi referatowej została zorganizowana sekcya sztuki kościelnej. Przewodnictwo objął prof. Weloński. W sekcyi spraw społecznych przewodniczy p. Błażejewicz, w sekcyi dobroczynności p. Koralewski.

WIELKI FESTYN MAJOWY. Katolickie Stowarzyszenie pomocnic handlowych i biurowych w Krakowie urządza — jak już donosiliśmy — w niedzielę 8 b. m. w Parku Krakowskim wielki festyn majowy pod protektoratem pp. Nieciów i inż. Adelmanów. Na program złożą się: loterya fantowa, kosz szczęścia dla dzieci, strzała kupidyna, kręgielnie, biuro stręczenia małżeństw i wiele innych niespodzianek. Przygrywać będzie muzyka 20 p. p. Początek o godz. 3 po poł. Wstęp 40 Mk., dla wojskowych 30 Mk., dla dzieci 20 Mk. W razie niepogody, festyn odbędzie się w najbliższą niedzielę.

Z TOW. LITER. IM. AD. MICKIEWICZA. We wtorek 10 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w Coll. Novum, sali Nr. 43 (I p.) odczyt publiczny prof. Dra Aleksandra Łuckiego p. t.: „Preromantyzm w literaturach Zachodu“.

POD FIRMĄ W. PŁONKA w Poznaniu [illegible] 6, założona w roku 1876, fabryka wyrobów [illegible] lowych, znana nietylko u nas w Polsce, [illegible] granicą ze swych wyrobów galanteryjnych [illegible] szczególności dewocyonalii, które od najdawniejszych lat eksportuje nawet do Anglii, Ho[illegible] i Ameryki, została w ostatnich latach powiększona i rozbudowana do imponujących rozmiarów. Fabryka dzieli się na 6 oddziałów, z których, oprócz wspomnianych oddziałów dewocyonalii i galanteryi, tudzież galwanizacyi i fabrykacyi okuć do trumien, zasługują na wyróżnienie oddziały armatur do wodociągów i gazu, oraz odlewy mosiężne, spiżowe i miedziane.

Wiadomości kościelne.

UDZIELANIE SAKRAMENTU BIERZMOWANIA. Podobnie, jak w latach poprzednich, ogólne udzielanie Sakramentu Bierzmowania odbywać się będzie w kościele OO. Franciszkanów w poniedziałek po Zielonych Świętach, t. j. 16 maja od godziny 8 rano i od 4-tej po południu, a w kościele Ks. Ks. Misyonarzy na Nowej Wsi w niedzielę św. Trójcy, t. j. 22 maja po mszy św., odprawionej tamże o godzinie 9-tej rano.

Nadto w kościele O. O. Franciszkanów odbywać się będzie udzielanie Sakramentu Bierzmowania dla młodzieży szkolnej, a to dla młodzieży szkolnej męskiej we czwartek po Zielonych Świętach, t. j. 19 maja, a dla młodzieży szkolnej żeńskiej w piątek po Zielonych Świętach, t. j. 20 maja od godz. 8-mej rano.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: W najbliższą środę, dnia 11 b. m., wchodzi na repertuar naszego teatru, na żadnej scenie polskiej dotychczas nie grana, wytworna i melodyjna operetka Fr. Lehara: „Idealna żonka“. Będzie to zarazem jubileuszowy wieczór ulubienicy publiczności polskiej, jednej z największych artystek, jakie w dziedzinie operetki i wodewilu wydał kiedykolwiek teatr polski, mianowicie 55-letniej pracy scenicznej Adofiny Zimajer.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: „Słaba kobieta“ Devala, która tak wielki odniosła sukces na obu pierwszych przedstawieniach, wypełni wieczór poniedziałkowy i wtorkowy, poczem ponownie pojawi się na afiszu we czwartek. Rolę tytułową gra p. Malicka.

WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH NINY DOLIŃSKIEJ odbędzie się w „Bagateli“ w sobotę 14 b. m.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: „Hazard“, znakomita operetka Reichweina, ukaże się, jako najbliższa premiera w teatrze „Nowości“, w przyszłym tygodniu. Reżyserye prowadzi Stefan Turski, część muzyczną Z. Wiehler.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 8 b. m.: Po poł. „Pan poseł“ Fijałkowskiego, wieczorem „Rozbitki“ Blizińskiego.

Sprawy religijne w Rosyi na początku XIX wieku.

Świeżo ukazało się na widok publiczny studyum pt.: „La pensee religieuse de Joseph de Maistre“ napisane przez p. Goyau. W drugiej części tego studyum spotykamy ustępy, odnoszące się do stosunków rosyjskich, a rzucające ciekawe światło na sprawy religijne u schyłku panowania cara Pawła i w początkach panowania Aleksandra I-go.

Zdaniem Józefa De Maistre'a *) — pisze p. Goyau — w pierwszych latach XIX w. najwybitniejszą osobistością na horyzoncie inteligencyi Petersburga był O. Gruber generał Jezuitów, człowiek nadzwyczajny, w jednej osobie teolog, chemik, lekarz, optyk, mechanik i t. d. Znalazł się on tam z resztkami zakonu, które po kasacie schroniły się do Rosji jeszcze za czasów carowej Katarzyny. Car Paweł otaczał szczególną opieką Jezuitów, mając nadzieję, że „powstrzymają falę bezbożności, illuminizmu i jakobinizmu“. „Jestem w sercu katolikiem — mawiał ten car do O. Grubera — staraj się swemi mowami przekonać moich biskupów“. Ojciec Św. Pius VII skłaniał się był podobno do myśli wyjechania do Petersburga, aby konferować z carem Pawłem, którego nagłe zamordowanie położyło kres tym kombinacyom.

A co byłoby się stało, gdyby car Paweł był dłużej panował? „Trudno sobie wyobrazić jako neofitę Rzymu — odpowiada p. Goyau — tego tyrana i libertyna w jednej osobie, który chciał sam odprawiać liturgię i być spowiednikiem swej rodziny“.

Zresztą sprawa katolicyzmu za panowania tego cara nie była dobrze postawioną, bo głową duchowną 11 milionów katolików poddanych rosyjskich był metropolita Siestrzeńczewicz, który od lat trzydziestu oszukiwał Papieża i który, opierając się na pewnych ustępach listów św. Pawła, uznawał supremację cara nad wszystkiemi wyznaniami religijnemi w jego państwie.

Co się zaś tyczy cerkwi prawosławnej, czyli „Kościoła Focyusza“ — jak ją stale de Maistre nazywa — to o ignorancyi jej duchowieństwa, jego chciwości, o lekceważeniu okazywanem mu przez klasy wyższe społeczeństwa, o sprofanowanych sakramentach, De Maistre przytacza mnóstwo szczegółów. Państwo rosyjskie chełpiło się swym chrystyanizmem w istocie jednak chrześcijańskiem nie było, a nie byli także chrześcijanami dostojnicy cerkwi. Taki np. Ambroży, metropolita petersburski, „byłby był chętnie, jak się wyraża de Maistre, sprzedał cztery ewangelie za jeden obiad u cara“. W miarę dłuższych obserwacyj nad życiem religijnem Rosyan — „tego najbardziej tajemniczego ludu“ — De Maistre nabierał coraz silniej przekonania, że „zasada chrystyanizmu nigdy nie przebiła w Rosyi powłoki azyatyckiej“ i że „charakter europejski, będący mięszaniną rycerskości z chrystyanizmem, nigdy nie przekroczył Dźwiny“.

Natomiast luteranizm i wolnomyślna filozofia przekroczyły tę rzekę, a De Maistre wykazuje infiltracyę luteranizmu do cerkwi rosyjskiej i notuje umizgi popów do pastorów luterańskich, z którymi byli w zgodzie „odnośnie do dwóch dogmatów: miłości do kobiet i nienawiści do Papieża“.

Po wstąpieniu na tron Aleksandra I. De Maistre wykazywał mu nieustannie konieczność zawezwania do pomocy takiej organizacyi, jak zakon Jezuitów, celem zwalczania illuminizmu. Starania De Maistre'a odniosły skutek, bo car pozwolił Jezuitom założyć Akademię w Połocku, która stała się ośrodkiem katolickiej propagandy. Oprócz tego Syberya i Krym otwarte zostały jako pole działalności Towarzystwa Jezusowego.

W swoich zamiarach, obliczonych na dalszą metę, De Maistre rachował najwięcej na konwertytki ze sfer arystokracyi rosyjskiej, mając nadzieję wpłynięcia przez nie na korzystną dla katolicyzmu zmianę opinii publicznej w Rosyi i wywarcia skutkiem tego nacisku na samego cara Aleksandra.

Zaraz po roku 1812 nastały czasy, dające dużo nadziei. Car rozczytywał się w Biblii i rozmaitych książkach pobożnych. Ale niebawem baronowa Krüdener uzyskała przemożny wpływ na cara, zrażając go do katolicyzmu, a popychając ku synkretyzmowi religijnemu, który porywał się na stworzenie „powszechnego“ chrystyanizmu. W dodatku rozpoczęło wtedy londyńskie Towarzystwo biblijne silną agitacyę w Rosyi, przyczem funty szterlingi odgrywały niepoślednią rolę. Car zażądał od Jezuitów, aby współpracowali z Towarzystwem biblijnem, a gdy, ma się rozumieć, odmówili, popadli w niełaskę. Car zwrócił uwagę na przyjęcie katolicyzmu przez kilka osób z najwyższej arystokracyi rosyjskiej i to dopełniło miary. W roku 1815 wydalono Jezuitów z Petersburga, w cztery zaś lata później — z całej Rosyi.

Już przy końcu 1816 roku car zażądał od dworu sardyńskiego odwołania De Maistre'a, skarżąc się silnie na jego prozelityzm i stronniczość wobec Jezuitów. Ale dyplomata sardyński, podobnie jak tylu dobrych przed nim i po nim katolików, łudził się, że car, jako władca nieograniczony, podpisze kiedyś układ pokojowy między Cerkwią rosyjską a Kościołem katolickim. Wkrótce jednak jego nadzieje musiały się rozwiać, bo w końcu 1817 r. car Aleksander zapłacił 21.000 rubli z własnej szkatuły autorowi dzieła, szkalującego Kościół rzymski a gloryfikującego prawosławie rosyjskie.

---

*) Józef De Maistre, ur. w r. 1753, zm. 1821, znakomity pisarz i filozof katolicki, był lat 14 posłem sardyńskim w Petersburgu.

Poniedziałek 9 b. m.: „Orlątko“ Rostanda.
Wtorek 10 b. m.: „Rozbitki“ Blizińskiego.
Środa 11 b. m.: „Rozbitki“ Blizińskiego.
Czwartek 12 b. m.: „Hamlet“ Szekspira.
Piątek 13 b. m.: „Brzydki Ferrante“ Lopera.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Niedziela 8 b. m.: Po poł. „Królowa przedmieścia“, wieczorem „Ciężkie czasy“.
Poniedziałek 9 b. m.: „Faworyt“.
Wtorek 10 b. m.: „Faworyt“.
Środa 11 b. m.: „Idealna żonka“.
Czwartek 12 b. m.: „Idealna żonka“.

Repertuar „Bagateli“.

Niedziela 8 b. m.: Po poł. „Panna Maliczewska“, wieczorem „Niespodzianki rozwodowe“.
Poniedziałek 9 b. m.: „Słaba kobieta“.
Wtorek 10 b. m.: „Słaba kobieta“.
Środa 11 b. m.: „Panna Maliczewska“.
Czwartek 12 b. m.: „Słaba kobieta“.

Repertuar „Nowości“.

Niedziela 8 b. m.: Po poł. „Dziewczę z Holandyi“, wieczorem „Błękitny mazur“.
Poniedziałek 9 b. m.: „Błękitny mazur“.
Wtorek 10 b. m.: „Błękitny mazur“.
Środa 11 b. m.: „Błękitny mazur“.

„Dziewica Orleańska“.

Oto tytuł najnowszego dzieła filmowego, zaaranżowanego znakomicie, o przebajecznej wystawie, uskutecznionego przez słynną wytwórnię francusko-angielską. Dzieje życia i bohaterskich czynów nieśmiertelnej dziewicy z Orleanu, świętej Joanny d'Arc — są przedstawione iście w sposób mistrzowski. Na scenie tysięczne tłumy ludzi. Dzieło to przedstawione jest w kinoteatrze „Sztuka“ (ul. św. Jana 6) tylko przez dni kilka. — Bilety wcześniej nabyć można przy kasie kinoteatru od godz. 10 do 12 przed południem.

Nauka, literatura, sztuka.

P. STEFAN WŁOSZCZEWSKI, kierownik sekretaryatu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Warszawie, wydał niedawno zajmującą broszurę p. t. „Bolszewizm, satanizm, syonizm, cywilizacya“. Autor z praktykami bolszewickimi zapoznał się osobiście podczas niedawnego pobytu w Rosyi i z tego powodu wywody jego tem głębsze mają znaczenie, że są oparte na bezpośrednich spostrzeżeniach.

PODRĘCZNIK REFORMY ROLNEJ. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Syna we Lwowie wyszedł podręcznik dra Aleksandra Raczyńskiego, członka Głównej Komisyi Ziemskiej pt. „Wywłaszczenie“, który na 276 stronach objaśnia przepisy naszej ustawy rolnej i ustawy kresowej w grudniu uchwalonej. — Oprócz tego podaje ta książka także zasady obrotu ziemią przy dobrowolnych parcelacyach i wypadki czasowego wywłaszczenia, jak np. zajęcie lasów prywatnych na cele odbudowy, przymusowe dzierżawy odłogów i ochronę drobnych dzierżawców. Szczególną troskę poświęca autor przepisom organizacyi władz ziemskich i postępku przed tymi władzami, których znajomość dla sfer interesowanych i członków komisyi ziemskich jest niezbędna. Zestawienia zagranicznego ustawodawstwa, a zatem reform agrarnych Rosyi, Rumunii, Czechosłowacyi, Niemiec, Węgier, Austryi niemieckiej i t. d. ułatwią znacznie zrozumienie naszego prawa. Ustawy, projekty rządowe, wnioski w Sejmie podczas obrad postawione i niedostępne dla ogółu okólniki Głównego Urzędu Ziemskiego podane są w dosłownem brzmieniu, co przyczyni się do praktycznej użyteczności książki.

DR. MIECZYSŁAW ORŁOWICZ: Ilustrowany Przewodnik po Spiszu, Orawie, Liptowie i Czadeckim. Ze 112 ilustracyami i 3 mapami. Lwów—Warszawa 1921. Skład główny w Księgarnicy Polskiej T. N. S. W. — Przewodnik ten, który wyszedł jako trzeci tom w cyklu „Polska Biblioteka Turystyczna“, pojawił się staraniem „Komitetu Narodowego Obrony Spisza, Podhala i Orawy w Warszawie“, którego autor jest członkiem. Jest to spora książka, która jest nietylko przewodnikiem dla zwiedzających, ale zarazem rodzajem monografii tych ziem, których literatura opisowa w języku polskim, jak dotychczas, była niezmiernie szczupła.

DR. TADEUSZ ZIELIŃSKI. Starożytność antyczna a wykształcenie klasyczne (Biblioteka dydaktyczna T. 4). Zamość 1920. W tłoczni Wacł. Piekarniaka. Wydanie drugie 8°, str. 32.

Nauczycielstwo polskie wypowiedziało się niedwuznacznie w sprawie typów szkół średnich. Zbyt mało jednak — powiada autor — pracuje się w obronie rozmaitych typów szkół ogólno-kształcących. W powyższym tomiku zawarta jest obrona zanikającego typu klasycznego.

ZARZECKI LUCYAN. Dydaktyka ogólna czyli kształcenie charakteru przez nauczanie. Lwów-Warszawa „Książnica Polska“, T. N. S. W. 1920, 8°, str. 200. Książka zawiera między innemi rozdziały: Ułatwienie i udostępnienie nauki, główne zasady nauczania, grupy metod, typy i rodzaje szkół, plan szkolny i jego budowa, organizacya nauczania, system szkolny.

DR. LUDOMIR LEWANDOWSKI. Waluta. Ustęp z ekonomii społecznej. Gebethner i Wolff. Warszawa-Kraków r. 1921.

W pierwszych rozdziałach autor zaznajamia czytelnika w sposób zwięzły i jasny z gospodarstwem społecznem. Zdaniem jego narody są ze sobą w ścisłym związku ekonomicznym, jest on tem silniejszy im naród jest więcej kulturalny.

Książka poucza społeczeństwo, że bogactwo danego narodu zależnem jest od jego pracy. „Skarby ziemi należą do narodów pracowitych; bez pracy nie mają one żadnej wartości“. Dlatego też najbogatszym krajem jest ten, który pracuje. Bogactwo tak kraju jak ludności nie zależy ani też nie zależało od ilości złota w ich rękach“ — stwierdza autor. Przy rozpatrywaniu ogólnego upadku gospodarstwa i waluty, autor zastanawia się nad stosunkami w Polsce.

Książkę należy polecić gorąco do przeczytania. W niej bowiem uważny czytelnik może odnaleźć szereg odpowiedzi na zagadnienia dzisiejszego życia gospodarczego. H. M.

Z sali odczytowej.

(W sprawie sprawozdania z odczytu p. Mitany, umieszczonego w „Głosie Narodu“).

„Federacya Światowa Studentów Chrześcijańskich“ nie jest równoznaczna z Y. M. C. A., lecz stanowi organizacyę odrębną. Odczyt mój (wygłoszony w Tow. Etycznem) mówił wyłącznie o stosunku młodzieży polskiej do Federacyi, podczas gdy charakterystykę postawy naszej wobec Y. M. C. A. ograniczył do wyrażenia prawdziwej wdzięczności młodzieży za wybitnie humanitarną działalność tej instytucyi. Bezpodstawnem więc jest twierdzenie autora sprawozdania, że pominąłem tę formę pracy Y. M. C. A.

Nie twierdziłem bynamniej, że poza Federacyą „dusza polskiego młodzieńca nie znajdzie całkowitego ukojenia“, ani nie doszedłem do konkluzyi o konieczności wstąpienia do Federacyi; natomiast podkreśliłem wyraźnie ideową zbieżność, istniejącą między jej moralnym i społecznym poglądem na świat, a polską na rodzimej tradycyi opartą religijno-moralną koncepcyą życia.

Nieprawdą jest jakobym głosił, że „uratować nas może jedynie Ymka, bo ona rozumie dzisiejszą duszę młodzieńca“, natomiast otwarcie i stanowczo oświadczyłem, że przed ideologią Federacyi „młodzież polska schyla głowę z szacunkiem, bo widzimy w niej prawdziwie żołnierską postawę wobec zła i wszelkich przejawów krzywdy czy niesprawiedliwości dzisiejszego życia“. Ta zaś żołnierska postawa wyraża się w prostej zasadzie etycznej, by o prawdę nigdy nie walczyć kłamstwem, a o sprawiedliwość społeczną — krzywdą“.

Tadeusz Mitana, absolw. fil. Uniw. Jag.

Teatr Bagatela.

„Słaba kobieta“ — komedya w trzech aktach Jakóba Devala.

— „Cóż jest nieprzyzwoitość?“ — Nie raz i nie dwa stawiałem sobie to pytanie, i gdybym miał trochę więcej czasu a trochę mniej lat, to prawdopodobnie stawiałbym je sobie i nadal, ażeby, wydając ostatnie tchnienie, zapytać: „Cóż jest nieprzyzwoitość?“ —

Wykraczanie poza ramy utartych pojęć? — Ba! Samo słowo „utartych“ wykazuje miałkość tego rodzaju definicyi, ponieważ pojęcia powstało z „ucierania się“ „ucierają się“ w nieskończoność. A wówczas należałoby powiedzieć: „nieprzyzwoitość stoi w odwrotnym stosunku do utarcia się pojęć“, czyli: „im mniej utartych pojęć tem więcej nieprzyzwoitości“, czyli: „najnieprzyzwoitszym jest brak utartych pojęć“.

A czyż to możliwe? — Zupełnie niemożliwe. Nie mogę być nieprzyzwoity a priori. Muszę zderzyć się z kanonem przyzwoitości. A skąd się on bierze? Albo ja wiem? — Z obyczaju? — No dobrze, w takim razie przyzwoitość jest rodzajem lokalnej i czasowej mody, a tego rodzaju twierdzenie jest przecież szczytem nieprzyzwoitości!

Stanowczo można stracić głowę i dlatego też sądzę, że w sztuce na przyzwoitość, w znaczeniu absolutu, należy patrzeć przez palce, a może nawet zamykać na nią oczy.

Może dzieło sztuki jest wówczas plugawe, skoro patrzący się na nie plugawi je swojem spojrzeniem? — Może istotnie „dla czystych wszystko jest czyste“ i naodwrót?

Sądzę że tak.

Bywają wypadki, że zwyczajna, poczciwa pończocha staje się źródłem zepsucia...

Naprawdę, naprawdę nie przesadzam.

Nieprzyzwoitością dzieła sztuki jest tedy tylko jego lichota, a jego lichota jest wyrazem lichoty autora, a lichotą autora jest nie artystyczny, ale utylitarny światopogląd: używanie sztuki do różnych wiadomych i niewiadomych celów.

Tego śmiertelnego grzechu Jakób Deval nie popełnia.

Rozmiłowany w rodzaju niewieścim ukazuje nam swoją Arlettę Laterne w sposób rzewny i rozbrajający. „Takie biedactwo“ — zdaje się ciągle apelować do łaski słuchacza — „Cóż ona winna, że jednocześnie dwiema nierozerwalnemi połówkami swojego serduszka pokochała Henryka Fournier i Sergjusza Pavenneyge? Henryk brunet, Sergjusz blondyn — Henryk sportowiec, Sergjusz marzyciel — Henryk cieszy, Sergjusz wzrusza — Henryk przemija, Sergjusz pozostaje — a pozostaje, ponieważ wierzy Arlecie, że Henryk wszystkiego nie zabrał, że jeszcze bardzo wiele rzeczy zupełnie nietkniętych pozostało...“

Cóż robić? — Francuzi, mówiąc o miłości używają terminu technicznego „mes amours...“ Co kogo bawi.

Mnie Arletta bawiła... w Bagateli. Może dlatego, że jestem „tylko“ Polakiem. Wzruszając się nad nią mimowoli wychodziłem myślą na ulicę, a wówczas przyłapywałem się na gorącym, metaartystycznym i metakrytycznym uczynku, który ucieleśniał się w serdecznej apostrofie: „Arletto! nie opuszczaj sceny, bo wówczas musiałbym zawołać: „bagatela“ i rzucić na ciebie kamieniem — albowiem jestem z onych, którzy wyznają zasadę, iż: „gdy na dziewczynę zawołają żono, już ją żywcem pogrzebiono“, ma się rozumieć dla przyjaciół domu.

„Słaba kobieta“ posiada, mojem zdaniem, dwie przykre plamki. Bawienie się w dzieci (akt drugi) i nadużywanie pocałunków.

Ale te plamki zatuszowali wykonawcy, p. Malicka (Arletta) i p. Brzeski (Henryk). Grali oni tak ślicznie, tak lekko i tak estetycznie, że patrzyło się na nich jak na żywe obrazki, pełne barwy i wdzięku. P. Malicka ma smak! Bardzo duży i b. wyrobiony! Tosamo należy powiedzieć o Sergjuszu p. Dąbrowskiego. Uderzał on prostotą i dobrym wyborem środków. Ani cienia przerysowania. Nie „grał“, ale „był“, czyli „grał“ doskonale. Żakelina również „była“. Tylko ciągle, w imię mojego szczerego podziwu dla talentu p. Modzelewskiej, powracam do refrenu: jeszcze opanować głos, troszeczkę, odrobinę zmatować, a będzie naprawdę cudownie!

Słowem, za ostatnie dwie premiery („Panna Maliczewska“ i „Słaba kobieta“) należy się Bagateli głęboka wdzięczność: Można sumiennie chwalić, a to przyjemne zajęcie.

K. H. ROSTWOROWSKI.

Listy do Redakcyi.

Garść wrażeń z obchodu 3 maja w Krakowie.

Wiele prawdy kryje się w słowach prof. Morawskiego, że nam w wolnej Polsce nie tyle potrzeba obchodów, ile pracy twórczej. Skoro jednak obchód 3 maja stał się u nas tradycyjnym, święcić się go winno zawsze uroczyście. Nie można tego niestety powiedzieć o tegorocznym obchodzie. Czy było temu winno przeciążenie pracą T. S. L., które jedno tylko zajęło się urządzeniem uroczystości — nie wiadomo. Orkiestry zrobiły swoje, młodzież szkolna również — zdaje się jednak, iż cały punkt ciężkości miał spocząć na uroczystości w sali „Sokoła“; tymczasem publiczność nie dopisała i gdyby nie jakaś przygodna wycieczka z pod Sandomierza, nie byłoby dla kogo urządzać wieczoru... Bo zresztą cały program obchodu był należycie wystylizowany, obejmował i nabożeństwo uroczyste w kościele ewangelickim, ale za to katedra wawelska świeciła pustkami, nie było ni chóru, ni kazania. Ale trudno — może upusty niebieskie strugami deszczu zapędzając publiczność pod dachy, pouczyły ich w myśl wywodów prof. Morawskiego o obowiązkach i pracy dla dobra Ojczyzny. J. S.

Niecna robota „Szczurka“ barakowego w Oświęcimiu.

Niedawny pobyt p. Hallerówny w barakach uchodźców śląskich w Oświęcimiu zaniepokoił mocno miejscowe figury z komitetu a zwłaszcza osławionego w barakach Szczurka, który w ostatnim nrze „Wyzwolenia społecznego“ napada na p. Hallerównę i b. prezesa komitetu p. Korzeniowskiego, za to, iż chcąc przyjść z pomocą uchodźcom, rozdają nietylko obrazki, ale ciastka i pieniądze, jak również szkaplerze, by w ten sposób nawet podtrzymać siły duchowe i moralne nieszczęśliwych uchodźców. Ale to wszystko owemu Szczurkowi się niepodoba. P. Korzeniowski za swego prezesowstwa ukrócał samowolę jednostek, chcących zarobić przy pracy w komitecie, ścigał nadużycia i tępił, a zato Szczurek obrzuca go błotem w gazecie. Ogół jednak uchodźców z wywodami Szczurka nie solidaryzuje się, jak to dał dowód zresztą na grudniowem zgromadzeniu, które oszczercy musieli opuścić. Ale międzynarodowcy nie próżnowali i p. Korzeniowski zmuszony był w końcu ustąpić z prezesury, gdyż podjudzeni przez Szczurka towarzysze z kopalni w Dziedzicach zagrozili niedaniem węgla dla baraków uchodźczych, jak długo p. Korzeniowski będzie stał na czele komitetu. „Szczurkowcy“ zatryumfowali; dostawszy się sami na zajmowane przez p. Korzeniowskiego miejsce, zaczęli gospodarować. Dzisiaj ta gospodarka cieszy się już u wychodźców jak najgorszą opinią.

Międzynarodowi uchodźcy — ale Polacy.

Co się Amerykaninowi na naszych kolejach nie podoba?

Amerykanin — pisze nam jeden z polskich Amerykanów — przyzwyczajony do tego, iż w Ameryce podróżny, który wsiadł do pociągu bez biletu, nie jest traktowany jak przestępca, popełniający zbrodnię — zaskoczony jest na naszych kolejach, tem, iż karze mu się płacić karę oprócz zwykłej ceny biletu — podczas gdy w Ameryce konduktor wystawia każdemu takiemu podróżnemu bilet oraz pokwitowanie na dopłatę 10 ct., które potem zwracają podróżnemu na stacyi na której wysiada.

Niema również tego, by konduktor nie znał przepisów kolejowych i nie wiedział n. p. czy na danej ławce są przepisane cztery czy trzy miejsca.

Wyjście na naszych stacyach, zwykle jest tylko jedno, są zatłoczone publicznością, popychającą się łokciami i nogami, a portyer jakby na złość dokładnie ogląda każdy bilet, kłócąc się również przy najmniejszej sposobności.

A gdy n. p. deszcz pada i publiczność w obawie zmoknięcia chciałaby wejść na peron, n. p. w Bochni, nie tylko tem jednem wyjściem, wszelkie ich zamiary spotykają się z oporem portyera, który zasłania się przepisem. W Ameryce bilety odbierają jeszcze w pociągu, a wyjść na każdej stacyi jest po kilka, aby publiczność nie musiała bić się, lub czekać dłuższy czas wśród ulewy.

Niestety u nas w Polsce jeszcze do tego wszystkiego daleko — i dlatego Amerykanin, jadący naszymi kolejami słusznie się oburza patrząc na te szykany ludzi, jak gdyby publiczność była dla kolei, a nie kolej dla publiczności.

Wiadomości gospodarcze.

Sprawa moratoryum dla wierzycieli.

Prasa małopolska naogół bardzo mało zajmuje się kwestyami finansowemi i podatkowemi, które jednak, mając aktualne znaczenie dla szerszego ogółu, mogą być dyskutowane i poruszane nietylko w czasopismach zawodowych, lecz dla informacyi publiczności omawiane być winny na łamach pism codziennych. Ważną bardzo sprawą wierzytelności przedwojennych zajmuje się bardzo żywo, od dłuższego czasu, prasa warszawska. U nas pojawiły się wprawdzie luźne notatki dziennikarskie w tej materyi, ale w formie nieścisłej, a nawet do pewnego stopnia bałamutnej.

Inicyatywę w tej doniosłej sprawie podjął w Sejmie jeden z posłów, żądając aby uchwalono: 1) moratorium dla wierzycieli przedwojennych i dłużników hipotecznych, na podstawie którego wierzyciele mieliby prawo nie przyjmować, a dłużnicy nie spłacać należności do czasu ustalenia przez Sejm nowej normy obliczania wierzytelności przedwojennych, hipotecznie zabezpieczonych; 2) obniżkę od wierzytelności hipotecznych miejskich stopy procentowej do 5%, jeśli nie stypulowano w umowie niższej, na cały czas trwania ustawy o ochronie lokatorów.

W sprawie tego wniosku posła Hirszhorna i tow. wpłynęły do komisyi skarbowo-budżetowej cztery propozycye, z których jedne oświadczyły się za natychmiastowem załatwieniem tej kwestyi na podstawie przerachowania wedle przedwojennej wartości pieniądza i jego obecnej siły kupnej, inne zaś żądały ustanowienia moratoryum dla przedwojennych wierzytelności.

Po kilku posiedzeniach i dyskusyi komisya skarbowo-budżetowa doszła do przekonania, że w dzisiejszych warunkach niepodobna sprawiedliwie i definitywnie rozstrzygnąć tej sprawy i za jedyne możliwe na razie wyjście uznała ustanowienie moratoryum, które przedłożyła Sejmowi w projekcie ustawy, dającej się streścić w ważniejszych swych postanowieniach mniej więcej w ten sposób, że wierzycielom sum w rublach z przed 1 lipca 1917, a w markach niemieckich i koronach austryackich z przed 1 lipca 1918 roku do czasu wydania nowej ustawy, w każdym razie przed 1 stycznia 1922 roku przysługuje prawo nie przyjmowania spłat takich wierzytelności ze wszelkich zobowiązań i należności. Wierzyciel jednak, nieprzyjmujący spłaty, nie ma prawa domagać się wyższych procentów od umownych, a w razie braku w tym względzie umowy może żądać nie wyżej niż 6%.

Prawo nieprzyjmowania wierzytelności nie stosuje się do instytucyj kredytowych, które udzielały pożyczek w listach zastawnych. — Ustawa nie ma się rozciągać na dzielnicę pruską.

Projekt ten nie został dotąd przez Sejm uchwalony, a więc nie może mieć mocy obowiązującej ustawy, urzędowo promulgowanej.

Dnia 28 kwietnia właśnie odbyły się, między innemi, obrady Rady finansowej w sprawie długów przedwojennych. W obradach, uznanych za ściśle poufne, obok p. ministra skarbu J. K. Steczkowskiego i pp. wiceministrów brali udział posłowie: Loewenstein, Osiecki, Radziszewski, Wierzbicki i Wojdaliński.

Po eksperymentach redukcyjnych, wykonanych niby „in corpore vili“ w postaci wymiany koron po 70 Mk za 100 kor. i oznaczeniu relacyi 216 Mk za 100 rbs. społeczeństwo nasze poniosło już dotkliwe straty. Wielu spekulantów wszakże zarobiło znaczne sumy, nabywszy nieruchomości z długami hipotecznymi i spłaciwszy te pretensye pełnowartościowe koronowe i rublowe, wedle ustanowionej, krzywdzącej relacyi, obowiązującej pod grozą kary aresztu do 1 roku i milionowej grzywny. Umowy zawarte wbrew temu nakazowi, uznane zostały za nieważne. Twierdzenie niektórych pesymistów, że obecnie mało już pozostało należności przedwojennych niespłaconych i że jest bardzo nieznaczny procent dłużników, którzy nie spłacili długów tego rodzaju, jakoby dlatego tylko, że nie mieli środków po temu, jako nie poparte żadnemi statystycznemi danemi, może być z łatwością odparte choćby przeciwstawieniem zdania, że we wschodniej Małopolsce obowiązuje jeszcze moratoryum i że przynajmniej w tej części kraju możliwą stanie się sprawiedliwsza realizacya pretensyj przedwojennych.

Zastęp dłużników, którzy jeszcze dotąd w całym kraju wierzytelności przedwojennych nie uiścili, nie składa się wyłącznie z samych biedaków, przeciwnie, liczebnie i jakościowo dałoby się stwierdzić, że większość opornych dłużników należy do sfer najzamożniejszych, lub ma wyrachowanie w niespłacaniu wierzytelności. Dług nisko oprocentowany jest wygodny i w dzisiejszych czasach takiego taniego kapitału obrotowego „rozważny“ aferzysta nie chce się pozbywać. Innym chodzi o to, bądźmy szczerzy, żeby na wszelki wypadek zasłonić się długami przed możliwym szacunkiem mienia dla celów fiskusowych i danin. Niema co taić, że etyka wogóle, a u naszych neutralnych w szczególności w tym względzie mocno szwankuje.

Jeśli uważa się, że ci, którzy zostali zmuszeni do przyjęcia spłat swych należności oczywistą stratą, zostali pokrzywdzeni, to konsekwentnie rzeczy biorąc, nie można żądać krzywdzenia tych, którzy choćby dzięki przypadkowi tylko straty uniknęli.

Wierzyciele mają niezaprzeczone prawo bronić swych interesów, a i występujący w ich obronie wiedzą dobrze, że wśród tych drobnych pseudo-kapitalistów znajduje się wiele ludzi niezasobnych: sierót, starców i wdów, dla których ongiś przed wojną lokowany kapitalik stanowił „refugium“ jedyne i podstawę istnienia, dziś zaś, nawet w razie najkorzystniejszego przerachowania na obecną papierową walutę, nie wystarczy na najskromniejszy... pogrzeb.

G. WĘDRYCHOWSKI.

AMERYKAŃSKA POŻYCZKA DLA POLSKI. (Telef. wł.) Amerykańska firma Morgana zwołała konferencyę banków amerykańskich w sprawie pożyczki dla Polski. Przedstawiciel rządu polskiego przedstawił akcyę zebranej specyalnie komisyi, która do miesiąca ma przedstawić rezultaty swojej pracy.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 7 maja 1921 r. L. 97.

	ofiarow.	żądana	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	810·—	840·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	62·—	64·—	65·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	130·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	12·—	13·—	12·50
Korony austryackie	1·25	1·30	1·32
„ czecho-słowackie	10·50	11·50	11·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	11·50	12·50	—·—
Liry włoskie	37·—	40·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	91·—	93·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1920	[illegible]	87·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „	89·—	91·—	—·—
4% „ kolej.	84·—	86·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	103·—	105·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot. I.	99·50	101·50	—·—
4% „ „ „ 60	95·50	97·50	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „ „	97·—	99·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I.–IV em.	530·—	580·—	550·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	670·—
„ Małopolski	750·—	800·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	675·—	725·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	800·—	900·—	—·—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.) IV em.	625·—	725·—	655.
Handlowa Spółka akc. „Impex“	—·—	—·—	—·—
Polski „Glob“ Tow. transport.-handl.	1750·—	1850·—	1800·—
Żegluga Polska	—·—	—·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	6300·—	6500·—	—·—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	—·—	—·—	—·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	2000·—	2200·—	—·—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	[illegible]	4300·—	—·—
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln.	2800·—	[illegible]	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	[illegible]	2400·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor“ fabryka samochodów	2100·—	2300·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	6800·—	7200·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5300·—	[illegible]	—·—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	7200·—	7500·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	—·—	—·—	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1600·—	1800·—	—·—
„Oikos“ T. A.	[illegible]	3300·—	—·—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	900·—	1000·—	950·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2600·—	2800·—	—·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	3600·—	3800·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000·—	3200·—	—·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka: tranz. 843.50—848.50, 844, sprzedaż 848, kupno 824, franki francuskie gotówka: tranz. 68.50, 71, czeki: tranz. 78, marki niemieckie czeki: tranz. 13.22 i pół, korony austryackie czeki: tranz. 1.43, liry czeki: tranz. 43.25.

ś. † p.

ŁUCYA z ŻYCHLIŃSKICH

ADAMOWA UZNAŃSKA

ur. w Dąbrowie 1847 r. zgasła w Szaflarach, po długiej chorobie, zaopatrzona św. Sakramentami we wtorek 3 maja br. wiecz.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego w Szaflarach i na miejsce wiecznego spoczynku w Szaflarach nastąpi w piątek 6 maja o godzinie 3 popołudniu.

DWUDNIOWY ZJAZD
w połączeniu z Walnem Zgromadzeniem Katolickiego Związku Polek

odbędzie się w Krakowie w poniedziałek 23 i wtorek 24. maja br. z następującym porządkiem dziennym:

Dnia 23 maja

o godz. 4. w sali Towarzystwa Rolniczego Szczepańska 8.

1. Zagajenie i sprawozdanie z czynności Wydziału i poszczególnych Sekcji.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
3. Sprawozdanie Kół i Stowarzyszeń do Związku należących.
4. Zebranie towarzyskie.

Dnia 24 maja

o godz. 4. w sali Towarzystwa Rolniczego

5. Zmiana Statutu paragr. w odniesieniu do wpisowego i wkładek członków.
6. Referat Dr. Maryi Estreicherówny pt. „Najważniejsze zadania Katolickich Związków Polek w obecnej chwili".
7. Wybory prezesowej, członków Wydziału, komisji rewizyjnej i sądu polubownego.
8. Wnioski.

KREM PERŁOWY
do czyszczenia i pielęgnowania zębów

Nadaje zębom perłowej białości, usuwa kamień ślinowy chroni zęby od psucia się i próchnienia. 629

::: Wszędzie do nabycia. :::

▷◁ Do siewu obecnego! ▷◁

Bobik, Len, Łubiny, Rajgrasy, Seradellę, Wykę i t. p.

poleca: 694

SKŁAD NASION „ZAGON" SPÓŁKA z ogr. por. w Krakowie, ul. Basztowa 17.

Ważne dla szkół! 721

:: Poczet Królów Polskich ::

Obraz barwny 74×100 cm. artystycznie wykonany według Jana Matejki z oryginałów prof. Stroynowskiego i Papieskiego, ukazał się nakładem **Salonu Malarzy Polskich, — Henryk Frist** Kraków, Floryańska 37. Cena wraz z opłatą od przedmiotu zbytku Mk 220, z przesyłką pocztową Mk 235 Księgarnie, kupcy, uczelnie i zakłady wojskowe otrzymują znaczny rabat.

LD: 768/20 W Drohobyczu, dnia 27/IV 1921.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział Rady powiatowej w Drohobyczu rozpisuje konkurs na posadę

drogomistrza powiatowego

pod następującymi warunkami:

1) Nieprzekroczony 40-sty rok życia,
2) Poddaństwo polskie
3) Ukończony trzyletni kurs konduktorów drogowych przy dawnym Wydziale krajowym.

Do posady przywiązane są pobory służbowe i dyety wedle norm stosowanych do urzędników państwowych w XI, X, ewentualnie IX kategoryi płac, zależnie od kwalifikacji kompetenta. Po roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacja.

Należycie udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Drohobyczu do 15. czerwca br.

Z WYDZIAŁU POWIATOWEGO: 744

Wiceprezes: **Chłapowski.** Sekretarz: **Janicki.**



Poznań, ul. Zagórze 6 Poznań, ul. Zagórze 6

W. PŁONKA
FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH

Tel. 1100 założ. w roku 1876 Tel. 1100

Oddział I.: Armatury do wodociągów i do gazu.
Oddział II.: Odlewy mosiężne, spiżowe i miedziane.
Oddział III.: Dewocjonalja: krzyże, lichtarze, kropiel. itd.
Oddział IV.: Wyroby galanteryjne: menażki, kałamarze, popielniczki itd. 743
Oddział V.: Okucia do trumien.
Oddział VI.: Galwanizacja: niklowanie i miedzenie.

Wystawia na Targu Poznańskim.

OGŁOSZENIE.
Państwowy Urząd Węglowy

podaje do wiadomości że posiada do rozporządzenia niezależnie od normalnego przydziału kontygentowego pewne ilości węgla brunatnego z kopalń około zawiercia oraz miału i pospółki z kopalń węgla kamiennego Zagłębia Dąbrowskiego. Węgiel ten może nabywać każdy zgłaszający się do Państwowego Urzędu Węglowego w Warszawie względnie do Inspektoratu Węglowego w Krakowie lub Urzędu Węglowego w Poznaniu z odpowiedniem zamówieniem oraz pokryciem wynoszącym za tonnę franco wagon kopalnia:

Pospółka z głębokich kopalń . . . . . . 2.050 Mk.
„ **z odkrywek** . . . . . . 1.760 Mk.
Miał z głębokich kopalń . . . . . . 1.800 Mk.
Brunatny węgiel . . . . . . 1.400 Mk.

Ceny obowiązują z dostawą w maju. 703

Światowej sławy **mydło „Speick"** przewyższające swą jakością wszelkie inne konkurencyjne mydła toaletowe, oraz „liliowo-mleczne", „kwiatowe", „Glicerynowe", kule różnej wielkości (mydła kąpielowe), proszki i mydła do golenia, brylantynę, wodę kolońską, pudry i t. p. Wyroby powyższe uznane za najlepsze, rozpowszechnione są nietylko w kraju ale i zagranicą i nabyć je można w każdym lepszym handlu.

Reprezentacya i główny skład:
A. J. Lewiński, Kraków
Starowiślna 35.

Zakład krawiectwa damskiego 634

J. Kalafarski

Kraków, Szewska 12.

Najszykowniej wykonywa kostyumy, płaszcze, i t. d. z własnych i przyniesionych materyałów po cenach umiarkowanych.

Zakopane

Administrację willi, gruntów i t. p. właścicieli, mieszkających po za Zakopanem obejmuje: „Agencja Publiczna" b. dyrektora Ligi Pomocy Przemysłowej Józefa Olszewskiego — Willa „Janosik". 893

STARUSZKA

córka oficera wojsk polskich z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. — Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

Powozy półkryte, wózki na resorach, karetkę na gumach sprzedaje 891
Szymski, Kraków, Rakowicka 11.

Nagrody Marek 3000

temu, kto znajdzie papier w obuwiu

z pracowni obuwia M. WROCHNIAKA
w Krakowie, Lubicz L. 30.

Kto chce mieć dobrze zrobione obuwie jak również trwałe, silne, a przedewszystkiem tanio niech zamówi w pracowni M. Wrochniaka, która podejmuje się wszelkich robót tak dla codziennego użytku, jak i luksusowych z materyału dostarczonego lub na zamówienie. 672

Akcyjne Towarzystwo Handlowe

BRACIA ROLNICCY S. A.

KRAKÓW WIEDEŃ

Zarząd Centralny Kraków, św. Jana 3

Telefon 2363, adres telegraf. „Racya" Kraków.

Dostarcza:

w ładunkach wagonowych i ilościach mniejszych

tylko hurtownie:

1) Towary kolonialne, Artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania
2) Tłuszcze techniczne i wszelkie chemikalia dla przemysłu mydlarskiego, garbarskiego i t. p. Oleje, pokosty i farby ziemne. Mydło do prania krajowe i zagraniczne.
3) Papier drukowy, konceptowy i pakowy.

Przeprowadza wszelkie transakcye handlowe w zakresie Importu i Eksportu.

Posiada własne przedstawicielstwa we wszystkich większych miastach zagranicznych i zamorskich.

Fabryki, Związki, Kooperatywy, Kupcy, Konsumy i wszelkie inne Zrzeszenia aprowizacyjne zechcą zażądać informacyi i oferty, któremi służymy każdocześnie bezpłatnie i odwrotnie.

Zdolni zastępcy w większych miastach i kresowych poszukiwani. 179

Dla mającego się w Krakowie otworzyć **ODDZIAŁU SPÓŁKI TRANSPORTOWO-EKSPEDYCYJNEJ** poszukuje się

ekspedjentów, deklarantów i korespondentów

polsko-niemieckich.

Reflektuje się tylko na siły wykwalifikowane, mogące się wykazać długoletnią praktyką w zawodzie ekspedycyjnym. — Posady tylko dla Polaków. — Oferty do biura „Ruch" Kraków, ulica Szczepańska L. 9 pod „Gdańsk-Kraków. 728

Doskonale zaprowadzona i świetnie prosperująca

większa fabryka Oleju

jadalnego, technicznego i makuchów

w większem ruchliwem mieście Księstwa Poznańskiego pod korzystnemi warunkami na sprzedaż. 725

Oferty uprasza się pod nr 3497 do biura ogłoszeń **„Par"** Poznań, Rycerska 8.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU i PRZEMYSŁU

HURTOWNY I CZĘŚCIOWY SKŁAD

DROŻDŻY spirytusowych TOWARÓW

korzennych, kolonialnych i WIN

oraz skład

MYDŁA do prania

Kazimierz OGORZAŁY

Kraków, Szczepańska 11. Tel. 3004

ALBIN JAWORSKI

(przedtem W. Kosydarski)

HANDEL NACZYŃ KUCHENNYCH

oraz

artykułów dla gospodarstwa domowego

Kraków, Rynek gł. L. 24.

Kompletne wyprawy kuchenne.

Wieszadła stojące.

Naczynia: Aluminiowe emaliowane i porcelanowe.

Wyroby drzewne jako to: Wałki i stolnice do ciasta. — Pałki i deski do mięsa. — Wieszadełka do ściereczek. Kompletne łyżniki.

Lampy kuchenne i stołowe Nra 5", 8", 11", 15", 20". Szkiełka i knoty do tychże.

Lodownie pokojowe.

Latarnie stajenne, pokojowe, ręczne i słupowe.

Wanny i nasiadówki cynkowe.

Baniaki i balie cynkowe do prania bielizny.

Bańki na mleko. — Skopce cynowane i Centryfugi.

Hurtowna i częściowa sprzedaż 415
dla Kółek i Składnic Rolniczych.

Oferty na żądanie. — Wysyłka na prowincyę odwrotnie

ODDZIAŁ KRAKOWSKI

fabrycznego

BIURA TECHNICZNEGO i SPRZEDAŻY

Tow. Akc.

Fabryki maszyn „J. JOHN" w Łodzi

902

(Budowa transmisyj, Tokarek, Wygładziarek, do tkanin i papieru, „Kotłów Strebla" do ogrzewań centralnych i odlewy z żelaza)

podaje do wiadomości P. T. Odbiorców, że od 1 maja r. b. adres jego będzie:

Kraków, ul. Basztowa 24.

KOSZE
Z ZIELONEJ WIKLINY na ziemniaki, węgle, jarzyny i t. p.

poleca

SYNDYKAT KOSZYKARSKI S. A. 633

Kraków, ul. Floryańska L. 32.

TOWARY TEKSTYLNE

poleca dla Konsumów, Zrzeszeń i Gmin

APROWIZACYA MIAST

Sp. z o. o. 691

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

W myśl uchwały Komitetu wykonawczego Spółki udziela się przy zakupie hurtowem rabat

---

Skład kołder

K. Sulikowski
Kraków, ul. Grodzka 69.
poleca kołdry gotowe i według zamówień.

NA „TARG POZNAŃSKI"
wystawcy, wytwórcy i hurtownicy

chcąc intenzywnie zareklamować się, ogłaszają się w czterech obszernych, okazałych zeszytach „KUPCA" poświęconych „Targowi Poznańskiemu".

„KUPIEC" jako największy, najstarszy i najpoczytniejszy tygodnik kupiecko-przemysłowy w Polsce, daje inserentom a zwłaszcza wystawcom na „Targu Poznańskim", najpewniejsze gwarancje powodzenia.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie agencje ogłoszeniowe i administracja „KUPCA" Poznań, Wielka 10. Telefon 2277.

Ceny konkurencyjne.

AUTO-STAR

Kraków, Sławkowska 32

adres telegraf. „Autostar" — Tel. 15000

Posiada na składzie:

Pełne obręcze gumowe do samochodów ciężarowych, łańcuchy pociągowe, lewary (dźwignie), oryginalne świece „Bosch", narzędzia, różne części i przybory do samochodów tak osobowych jak ciężarowych.

CENY KONKURENCYJNE. 703

Ceny konkurencyjne.

PASY SKÓRZANE

Co transmisji najtaniej poleca

„ESHAPE"

Kraków, ulica Pijarska L. 4.

544

Żegluga Polska S. A.

Kraków, Rynek gł. 19.

Urządza poczęwszy od dnia 1 maja br. w każdą niedzielę i dni świąteczne

WYCIECZKI PO WIŚLE

DO BIELAN, TYŃCA, MOGIŁY etc.

na własnych statkach parowych i motorowych.

Szczegóły w afiszach. Statki motorowe do wynajęcia na tury.

Żegluga Polska S. A. uskutecznia przewóz drogą wodną artykułów wszelkiego rodzaju w ładunkach wagonowych na własnych galarach i krypach na przestrzeni od Niwki do Oświęcimia rzeką Przemszą i od Oświęcimia do Sandomierza (Nadbrzezia) Wisłą.

Gwarancja za całość ładunku. 646

Baczność Automobiliści!

Wobec trudności nabycia i wysokich cen za karbid firma:

KRAKÓW Sławkowska 32 **AUTO-STAR** KRAKÓW Sławkowska 32.

Tel. 1500 Adres telegraficzny „Autostar" Tel. 1500

zakupiła większą ilość kompletnych urządzeń do światła elektrycznego ala „Bosch"

złożone z dynamo maszyny, akumulatora, dużych reflektorów i małych różnych lamp.

Oferty wysyłamy odwrotnie. Ceny konkurencyjne.

603

Baczność Automobiliści! Baczność Automobiliści!

Baczność Automobiliści!

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odnow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.